Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

NIEDZIELA. 28. LISTOPADA 1920. NR. 283. — ROK XXVIII.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 3 Marki.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla duchowieństwa ludowego
Miesięcznie	Marek 72	Marek 64	Marek 72	Marek 60	Marek 64

Redakcya (tel. Nr 198) i Administracya (tel. Nr 3344): Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr 3344).

Przesilenie rządowe.

Od szeregu dni gabinet stoi pod znakiem zapytania: rekonstrukcya, czy zmiana zasadnicza? Czynem, który wytrącił Radę ministrów z równowagi, było odwołanie z gabinetu przez Związek ludowo-narodowy, ściślej mówiąc, przez stronnictwo narodowo-demokratyczne, ministra skarbu, Grabskiego.

Min. Grabski zajmował niezwykle ciężką placówkę. Ministerstwo skarbu, zabagnione przez poprzedników, było nadto tą łąką przydrożną, którą wszystkie kozy skubały, a minister nie mógł natrętom się opędzić. Skarb był pusty, a wszyscy mimo to dłonie swe do niego wysuwali. Nie dziwimy się przeto wcale, iż w takich warunkach przyjaciele partyjni min. Grabskiego nie chcieli swoją firmą pokrywać fatalnej gospodarki państwowej, zwłaszcza że pieniądze z ubogiego skarbu płynęły na cele niezgodne często z prawdziwym interesem narodowym. Owszem, dziwimy się, iż wycofanie się p. Grabskiego z niewygodnej placówki przyszło tak późno.

Odwołanie min. Grabskiego wywołało wrzawę w kołach politycznych. Sfery, najbardziej dotąd namiętne na ministra skarbu, napadły z kolei Związek ludowo-narodowy, domagając się ustąpienia p. Grabskiego. Oczekiwano już wynalezienia nowego człowieka na to stanowisko nie będzie rzeczą łatwą, a nadto nowy kandydat gotów postawić szereg zastrzeżeń i ze względu na swą przynależność partyjną, zbliżoną do kół lewicowych, nie będzie mógł odgrywać roli kozła ofiarnego, jak odgrywał ją p. Grabski.

Próbowano początkowo zbuntować p. Grabskiego przeciw jego stronnictwu, skarbiąc jakiś czas koło niego z niezwykłą grzecznością premier Witos, w komplementach dla ministra prześcigały się ... Gdy się ta sztuka nie udała, ... wiono się zemścić i wyk... ludowo-narodowy od współ...

Według ostatnich depesz między kandydatami na nowego ministra, pierwsze miejsce zajmuje p. Steczkowski. Osoba nowego ministra miła byłaby sferom lewicowym, mniej miłemi jednak są jego „zastrzeżenia", sad jakiemi godzi się na objęcie teki. W zastrzeżeniach tych bowiem znajdują się i postulaty tak wybitnie „prawicowe", jak: zniesienie odrębnej gospodarki pieniężnej poszczególnych władz, bezwzględny zakaz umów pieniężnych przez osoby i urzędy bez wiedzy min. skarbu, mianowanie delegata ministerstwa skarbu do kontroli wydatków ministerstwa spraw wojskowych.

Niewiadomo, czy na tej jednej wymianie osób przesilenie gabinetowe będzie skończone, bo ostatnio zgłosił swą dymisyę znowu p. Chrzanowski, min. handlu i przemysłu, likwiduje się też ministerstwo b. zaboru pruskiego. Zatem chwianie się gabinetu koalicyjnego przybiera coraz szersze rozmiary.

W dążeniach do rekonstrukcyi gabinetu zaszły dwie innowacye, nie bardzo dobrze świadczące o wyrobieniu politycznem czynników lewicowych, natomiast dobitnie charakteryzujące ich ekskluzywnie partyjne stanowisko.

Pierwszą z tych innowacyi, to wykluczenie ingerencyi marszałka Sejmu w rekonstrukcyi gabinetu. Panowie Witos i Daszyński chcą dobić targu na własną rękę.

Druga innowacya, to tworzenie rządu „koalicyjnego" bez próby nawet porozumienia się z najliczniejszym klubem sejmowym, jakim jest Związek ludowo-narodowy. To zbagatelizowanie wpływowego, bądź co bądź, ugrupowania jest tem dziwniejsze, iż Związek ludowo-narodowy zgłosił się sam do współpracy i wysunął warunki tej współpracy, jeżeli już nie możliwe do akceptacyi, to przynajmniej nadające się do dyskusyi. Warunki te brzmią: 1) Jedność jest niezbędnym warunkiem udziału Związku w rządzie i stwierdza, że polityka rządu koalicyjnego i polityka zagraniczna powinny być niezależne od wpływów organów konstytucyjnie nieodpowiedzialnych i że należy zapewnić jej niezależne kierownictwo, oraz poddanie władzy nad wojskiem odpowiedzialnemu przed Sejmem rządowi. 2) Podporządkowanie całej polityki wewnętrznej koniecznym uzdrowieniu finansów i wyzwolenie życia gospodarczego z krępujących je ograniczeń państwowych. 3) Zapewnienie stronnictwom udziału w rządzie i wpływu na jego politykę, zastosowanego do siły ich w Sejmie".

Nie stajemy zupełnie w obronie Związku, ale stwierdzamy, iż odtrącenie bezwzględne poważnego ugrupowania bez należytych racyi od udziału w rządach, to dążenie do stworzenia nie rządu „jedności narodowej" — jak się szumnie głosi — ale do stworzenia rządu partyjnego.

Z okazyi rekonstrukcyi gabinetu ośmielamy się podsunąć nowemu rządowi także projekt rekonstrukcyi programu pracy i kompetencyi tego rządu.

Wiadomą powszechnie jest rzeczą, iż wszystkie gabinety dotychczasowe, a ostatni w szczególnej mierze, były tylko parawanikiem dla rządów osobistych w Polsce. Na tok polityki zagranicznej i wojskowej ... mieli ono wpływu, co więcej, nie wszyscy członkowie gabinetu byli w te polityke wtajemniczeni. Wszystko się robiło poza plecami Rady ministrów, przez czynniki nieodpowiedzialne ani przed rządem, ani przed Sejmem. W polityce wewnętrznej znowu niektóre z ministerstw, jak n. p. ministerstwo pracy, przyczyniały się jedynie do wzrostu zamętu i spadku siły gospodarczej kraju. Uważano ministerstwa nie za urzędy narodowe i państwowe, lecz za placówki partyjne, mające na oku tylko interesa poszczególnych klas i ugrupowań.

Czy na zmianę się zanosi? Nie bardzo. W stosunku do oddania spraw polityki zagranicznej i wojskowej na wyłączną własność kliki belwederskiej jeło świadectwo nowemu rządowi wystawia stanowcze odmówienie ... w głosu ugrupowania, sprzeciwiającego się dotychczasowym stosunkom. Program polityki wewnętrznej referował p. Witos i na pierwszym planie postawił „zrealizowanie szeroko pomyślanych reform społecznych", a zatem nowe eksperymenty zamiast pracy nad uzdrowieniem zasadniczych potrzeb państwowych w dziedzinie gospodarczej i finansowej.

Zmienią się zatem może pojedyncze osobistości, ale nie zmieni się rola nowego gabinetu, chce on nadal pozostać parawanem dla Belwederu i eksperymentatorem społecznym.

F. B.

Żydowstwo a Kościół katolicki i Polska.

O metodach walki żydowstwa z Kościołem katolickim możnaby tomy zapisać. Wykwit nowoczesnych błędów zawdzięcza swoje powodzenie poparciu żydowstwa, bo żydom chodzi przedewszystkiem o zniepravienie chrześcijan i podporządkowanie ich własnym interesom.

W każdej owczarni znajdą się krnąbrne i parszywe owce. Otóż się brakło i między chrześcijanami takich, którym uśmiechała się sława chochy Herostratowa lub łatwo zdobyty dobrobyt. Lichrze znają żydzi te słabe strony natury ludzkiej i umieją dobrać się do ludzi miernego pokroju umysłu i charakteru lub chciwych na pieniądze, a przytem słabo uświadomionych w prawdzie. Ludzie ci za pieniądze żydowskie (a właściwie od nieoględnych chrześcijan chytrze ściągnięte) dają się wodzić żydom na pasku.

Żyd nienawidzi „goja" (chrześcijanina-poganina), a jeśli okazuje mu przychylność, to tylko z wyrachowania i interesu, który umie w każ... wyzyskać. Interes zaś żydowski jest ... klasowy i egoistyczny. Łącząc interes ... z klamliwemi hasłami wolnościowemi, podsycają żydzi instynkta zepsutej natury ludzkiej, szerzą nienawiść ludzi do ludzi, osiągają swój cel i chwytają za łeb wszystkich odrazu. Dziś np. prasa światowa stoi pod chorągwią żydowską i tak pisze, jak żydzi każą. Nie dziw przeto, że zieje z jej szpalt nienawiść przeciw Kościołowi katolickiemu.

U nas, Bogu dzięki, wiara katolicka, wiara naszych ojców i dziadów żyje jeszcze w przeważnej części narodu, a Kościół używa względnej swobody. Żydowstwo też całego świata dlatego zwróciło na nas uwagę. Nie mogą tego żydzi przeboleć, że całego świata nie odorwali od Chrystusa i że powstało państwo katolickie, chcące być gospodarzem na własnej ziemi. Z tą to ich zawziętością i perfidyą rzucili się na nas, aby przedewszystkiem okroić nasze granice państwowe, pozbawić nas arteryi życia ekonomicznego, wzniecić w kraju partye i partyjki, zdeptać poczucie obowiązku narodowego i uczciwości w polityce, szerzyć nienawiść i niezgodę wewnętrzną, zaprawić w nas ducha bolszewizmu, oderwać od źródła ożywczego Kościoła, a nawet z powrotem oddać nas wschodniej wi prusko-moskiewskiemu. Jak mucha uwikłana w sieci pajęczyny musi stać się ofiarą pająka, tak my mamy być przez żydów omotani ze wszystkich stron ich wpływami, abyśmy szy ... skaną wolność znowu stracili.

Kościół katolicki od zarania naszych dziejów był obrońcą naszego narodu i wlewał nadzieję w ciężkich czasach, był czynnikiem spójności i jedności narodowej. Rzadi się więc żydzi na tę całą natarczywością i pędzą już dużo osiar omotali tak, że u góry u nas nie dobrze się dzieje, a na dole nie lepiej.

Zuchwałość żydowska posuwa się już do tego stopnia, że garstka żydów potrafi w Sejmie twierdzić, jakoby ustawa o odpoczynku niedzielnym była pogwałceniem wolności sumienia! Jakiem więc państwem jest Polska? Żydowskiem? Nie na to zrosiliśmy niewolę, aby żydom budować Polskę! Nikt nie zabrania żydom świętować w soboty, ale interesów w niedzielę robić na chrześcijanach nie pozwolimy. Więc sabat, który nas katolików nie obchodzi, ma być zachowany, a niedziela, która jest świętem chrześcijańskiem, ma być zbeszczeszczana kramikami i swawolami żydowskiemi, na tych dla ich interesów żydowskich?

Jeżeli państwo pozwala, aby czasu na pracę, to czemu tylko ośm godzin pozwala pracować w dnie powszednie? Czyż pracę trzeba ograniczać, a braki wypełniać kosztem świąt lub niedziel? Pamiętamy to dobrze, jak za święcenie niedzieli i świąt mieliśmy przez żydów obiecaną utratę Wilna i Mińska. Rozumiemy, dlaczego Gdańsk nie został wcielony do Polski. Wiemy też, że istnieje traktat o mniejszościach narodowych specyalnie dla żydów wymyślony, tak jakbyśmy kiedykolwiek gnębili mniejszości narodowe.

Ostatnie czasy nauczyły nas, kto ... przed bolszewikami, a kto spokojnie i radośnie oczekiwał ich przyjścia. Widzieliśmy, kto tworzył oddziały ochotnicze dla pomocy bolszewikom, kto pomagał do wyzukiwania Polaków, aby stali się pastwą rozbestwionej tłuszczy oddartusów bolszewickich. Patrzyliśmy, kto odsuwał się od Pożyczki Odrodzenia. Wiemy, kto uciekał za granicę przed poborem wojskowym i namawiał chłopów, aby nie szli do wojska polskiego. I ci „dobroczyńcy" mają czoło żądać od nas pogwałcenia niedzieli na rzecz dalszego zniepravienia narodu?

Źle się u nas dzieje. Jakiś zły duch święci tryumfy. Nie możemy być obojętnymi, bo jeszcze wiele niebezpieczeństw zagląda do naszego domu. Musimy zdawać sobie sprawę z sytuacyi. Prawa nasze muszą odpowiadać duchowi narodu i warunkom. Wobec otwartych granic nie możemy się karmić hardować i bawić w zachcianki żydów i ich przyjaciół od serca. Musimy patrzeć na dalszą metę i dać państwu trwałe, zdrowe, rozsądne i narodowe fundamenta.

Niechaj przestanie nas — katolicy i Polacy — nie bawia się w kompromisy z żydami. Niech sobie żydzi wyznają swoją religię, ale wara im do mieszania się do praw Kościoła katolickiego. Niech korzystają z praw państwowych, ale niech oczą, że chcą być lojalni wobec państwa i narodu.

Pamiętać musimy, że żydzi nienawidzą nas, jak nienawidzą Chrystusa. Przeto nie zrażajmy się tem, ale postępujmy według interesów naszych religijnych i narodowych, niczego nie poświęcając, co nam drogie i zbawienne.

Niechaj konstytucya nasza będzie wyrazem wolności katolickiego i polskiego, a mniejszości narodowe niech znają ojcicke prawa, bez uszczerbku jednak większości. Zdrowe czynniki w Sejmie naszym powinny czuwać nad ustaleniem zasadniczych praw narodowych i Kościoła katolickiego, gdyż ... raz posiane nie łatwo daje się wykorzenić, a to, co tożsam poprawiać, doskonalim się jest.

CHRISTIANUS.

Przesilenie gabinetowe zażegnane.

Warszawa. (Telef. wł.) W tej chwili (godz. 8 wieczorem we czwartek) — jak nasz korespondent donosi — sytuacya polityczna jest wyjaśniona: przesilenie gabinetowe jest już zakończone.

W ciągu wczorajszego dnia bowiem odbyła się konferencya pomiędzy stronnictwami, na której stwierdzono na zebraniu premiera Witosa z poszczególnemi grupami. Kluby mogły wyrazić się przychylnie co do kandydatów przedstawionych przez dla J. K. Steczkowskiego. (Podałiśmy je we wczorajszym numerze dziennika. Przyp. Red.) Jedynie socyaliści robili zastrzeżenia w sprawie pożyczki przymusowej, jaką miał zamiar wprowadzić Steczkowski. Jednakże obecnie ich i zastrzeżenia nie przechyliły szali przeciw Steczkowskiemu, jako kandydatowi na ministra skarbu.

W miejsce min. Chrzanowskiego, Nar. Zjedn. Lud. wysunęło w ciągu piątku kandydaturę p. Wł. Przanowskiego (na min. handlu i przemysłu), b. ministra aprowizacyi w gabinetach Kucharzewskiego i Śmeczyńskiego. Przanowski okazał wówczas w tych trudnych warunkach ze względu na okupacyę niemiecką dużo energii. Jest to przemysłowiec, liczący około lat 42, były dyrektor „Prowodnika", obecnie dyr. fabryki: Wenzer, Norben, Fruchelin (fabryki wyrobów metalurgicznych i amunicyi). Kandydatura znalazła pewne zastrzeżenie jedynie w klubie posłów socyalistycznych, którzy jak zawsze byli zwolennikami etatyzmu i socyalizacyi a nie inicyatywy prywatnej, jakiej wyrazem jest p. Przanowski.

Po konferencyi pomiędzy poszczególnemi grupami około godz. 7 premier Witos poprosił do gmachu sejmowego obu kandydatów, którzy teki przyjęli. Następnie wieczorem zostały oprawowane odpowiednie akty i odesłane Naczelnikowi państwa do podpisania. W ciągu nocy — jak donosi korespondent nasz — należy oczekiwać formalnej nominacyi, J. K. Steczkowskiego na ministra skarbu a Przanowskiego na ministra handlu i przemysłu.

W ciągu wczorajszego min. spraw wewnętrznych Skulski oddał Nar. Związk. Lud. do dyspozycyi swą tekę. Nar. Zw. Lud. wyraził mu jednak votum zaufania i prosił go o pozostanie nadal w rządzie, na co min. Skulski się zgodził.

Sprawa ministra b. dzielnicy pruskiej nie była formalnie poruszona. Odbyło się popołudniu zebranie posłów wielkopolskich, należących do klubu Z. L. N., Chrześc. Dem., Zjed. Mieszcz. Nar. Zw. Lud. pod przew. posła Lewandowskiego, na którem to posiedzeniu wszystkie te grupy wypowiedziały się za utrzymaniem p. Wł. Kucharskiego na stanowisku min. b. dzielnicy pruskiej, wyrażając się z wielkiem uznaniem o fachowości prowadzonej agend tego Ministerstwa. P. Jul. Trzciński wyrażał pewne objekcye co do Min. b. dzielnicy pruskiej i proponował delegatury dla tejże dzielnicy, ale nie znalazł poparcia nawet wśród swego klubu.

W tem sposób nie ulega kwestyi, że przesilenie na fotelu Min. b. dzielnicy pruskiej nie będzie.

Warszawa. P. A. T. „Monitor Polski" ogłosi nominację dra Jana Kantego Steczkowskiego na ministra skarbu na miejsce Wł. Grabskiego i nominacyę inż. Stefana Przanowskiego na ministra przemysłu i handlu w miejsce dra inż. Chrzanowskiego.

Z górnośląskiego terenu plebiscytowego.

Leygues o plebiscycie.

Warszawa. (Telef. wł.) Donoszą z Paryża: Prezydent min. franc. Leygues wygłosił w komisyi dla spraw zagranicznych dłuższe przemówienie na temat plebiscytu na G. Śląsku. Jako najdogodniejszy termin określił dzień 25. stycznia 1921 r. Leygues stanowczo wypowiedział się przeciw udziałowi reemigrantów, mieszkających poza G. Śląskiem. Przybycie owych 250—300 tys. biorących udział w głosowaniu, na G. Śląsk, stanowi poważne niebezpieczeństwo, grożące zakłóceniem porządku. Rada ambasadorów w tej sprawie w niedługim czasie ma podjąć decyzyę stanowczą.

Wszelkie ułatwienia dla głosujących za Niemcami.

Bytom. P. A. T. Deutscher Schutzamt w Berlinie, który zajmuje się sprawą transportowania mieszkających w Niemczech, urodzonych na G. Śląsku, na plebiscyt na G. Śląsk, ogłasza w pismach niemieckich obszerną odezwę z pouczeniem o warunkach podróży tych głosujących. Według tej odezwy, każdy Górnoślązak, który się zgłosi w jednym z oddziałów Związku „Heimattreuer Oberschlesier" w Niemczech, otrzyma legitymacyę plebiscytową, może wziąć udział w głosowaniu. Wszelkie koszta podróży, zaopatrzenia i wyżywienie, pomieszczenie i t. p., pokrywają organizacye plebiscytowe. Przez cały czas podróży tam i z powrotem, oraz przez cały czas głosowania, na co razem liczy się 12 dni, instytucye państwowe, jak i przedsiębiorstwa prywatne zgodziły się nie potrącać zarobków. Odjazdy pojadą specyalnymi pociągiem (wagonami trzeciej klasy, dobrze ogrzanymi), chorzy i starzy zaś będą mogli jechać drugą klasą. Pomyślano także o wagonach sanitarnych z łóżkami. Głosujący będą także ubezpieczeni na wypadek śmierci lub kalectwa, przeciw uwzględnione są wypadki w razie ewentualnych rozruchów publicznych.

SZYKANY NA KAŻDYM KROKU.

Bytom. P. A. T. Ks. poseł Ludwiczak, przebywający czasowo w Królewskiej Hucie, spotkał się ze strony miejscowego proboszcza, prałata Cilli, z zakazem celebrowania Mszy, pod pozorem przepisów konsystoryalnych. Ks. poseł Ludwiczak odniósł się w tej sprawie do komisarza koalicyjnego, ks. arcybiskupa Rattiego.

G. Śląsk w parlamencie niemieckim.

Nauen. P. A. T. Radio. Na czwartkowem posiedzeniu parlamentu Rzeszy w czasie drugiego czytania projektu ustawy, dotyczącego G. Śląska, oświadczył kanclerz Fehrenbach, że Niemcy nie będą mogły wypełnić traktatu wersalskiego, jeżeli G. Śląsk odpadnie od Niemiec. Kanclerz zaprotestował przeciwko machinacyom polskim i przeciwko polskiemu terrorowi(?) i wyraził nadzieję, że komisya międzysojusznicza będzie się starała o spokojne przeprowadzenie plebiscytu. Co się tyczy autonomii, to stwierdził mówca, że cały Górny Śląsk, jak również przeważająca część ludności niemieckiej bez różnicy partyi zgadza się na projekt rządowy. Należy przyznać, że także pruski rząd, który początkowo nie zgadzał się z tem, że wszystko na interesa Rzeszy, jest obecnie również za autonomią.

PRZECIW ROZSIEWANIU FAŁSZYWYCH POGŁOSEK.

Bytom. P. A. T. Międzysojusznicza komisya rządząca w komunikacie urzędowym ogłasza, że doniesienia prasy niemieckiej o specyalnych oświadczeniach dla przybywających na plebiscyt są bezpodstawne. Wszelkie rozporządzenia, dotyczące plebiscytu, będą najpierw ogłaszane urzędowo. Komisya ostrzega przed fałszywemi wiadomościami i stwierdza, że na G. Śląsku nie rządzą Francuzi, lecz władza koalicyjna, złożona z Anglików, Francuzów i Włochów.

Listy z Zachodu.

(Około traktatu wersalskiego).

Paryż, w listopadzie.

W szary, smutny, iście jesienny dzień 11-go b. m., tłumy ludzi, wysłuchawszy długiej mowy przez Millerandа, którą wygłosił z drewnianej trybuny, wzniesionej przed bramą Panteonu, spłynęły wolno przez bulwar St. Germain i Avenue des Champs Elysées do białego Łuku Tryumfalnego, gdzie aż do wieczora wystawiona była trumna „Nieznanego Żołnierza" i urna, mieszcząca w sobie serce Gambetty.

Około godziny 1-ej tłum zaczął się rozchodzić. Przejmujące zimno, niezwykłe o tej porze w Paryżu, zmusiło ludzi do powrotu do domów. I teraz dopiero udaje mi się przedostać aż do kordonu żołnierzy, strzegących katafalku i urny. Szarawo-żółta urna z sercem Gambetty wygląda niewinnie, nie sprawia żadnego wrażenia. Za to katafalk „żołnierza" jest przepiękny w swojej niezrównanej prostocie. Na prostą trumnę zarzucono olbrzymi sztandar trójkolorowy o barwach dziwnie żywych na szarem tle jesiennego dnia, a strojną jej tylko girlandy z zieleni i ostrokrzewu i liszczeliwie twardych liściach i purpurowych jagodach. Żadnych kwiatów, żadnych wieńców, żadnych upiększeń teatralnych. A jednak dobrana dziwnym majestatem wieje od tej prostej, a tak wielkiej trumny.

Obok mnie ślepcowi w mundurze stara kobieta opisuje w malowniczy, ale niewyszukany sposób widok, którego jej towarzysz podziwiać nie może. Ślepiec przerywa jej zapytaniem: „A kto to był Gambetta?" „Nie wiem", odpowiada staruszka, a po chwili namysłu mówi: „Pewno jakiś generał z 1870 roku". „Zdaje mi się, że coś słyszałem o nim w szkole. To był deputowany". „Ale nie, wtrąca się do rozmowy stojący obok stary robotnik. To był adwokat".

Patrzę na trójkolorowy skromny katafalk i myślę w duchu: O tym nikt nic wie, kto on był, a jednak wszyscy go znają i każde dziecko powiedzieć może, czyj to grób.

* * *

Od kilku dni rucliwy „Matin", jeden z najprzeczytniejszych dzienników paryskich, stoczywszy zakończoną zwycięstwem walkę o pochowanie „Nieznanego żołnierza" („Soldat Inconnu") w Arc de Triomphe (Łuku Tryumfalnym) paryskim, zaczął teraz istną kampanię przeciw byłemu prezesowi ministrów, Clemenceau. Kampanię rozpoczął wywiad u marszałka Focha'a, który narobił wiele hałasu w prasie paryskiej. Zwycięski wódz wojsk sprzymierzonych w rozmowie swej z dziennikarzem z „Matin'a" skarżył się otwarcie na to, że władza cywilna sprzymierzona nie wyzyskały jak należy zwycięstwa połączonych armii Aliantów. Zdaniem Foch'a, nic nie było przygotowane do zawarcia pokoju. Gdy zaś marszałek na parę tygodni przed podpisaniem zawieszenia broni zwracał się do Paryża z prośbą o przygotowanie zawieszenia

warunków, otrzymał cierpką i lakoniczną odpowiedź: „To do pana nie należy". (Cela ne vous regarde pas). Marszałek Foch dosyć jasno zwala winę na b. prez. ministrów Clemenceau. Oczywiście rzeczą nader łatwą jest krytykować każdego, zwłaszcza tych, co po utracie władzy są nieszkodliwi, gdyż bezsilni. Jeżeli jednak faktem niezaprzeczonym jest, że Clemenceau nie był nieomylnym i popełnił wiele błędów, niepodobna zapomnieć jego zasług, a te są również niezaprzeczone.

Ktokolwiek podczas ostatniego roku wojny był w Paryżu, pamięta, jaką wiarą w siebie i otuchą Clemenceau potrafił natchnąć, zaraz po swem dojściu do władzy, zmęczonych i wyczerpanych Paryżan. Był wszędzie. W okopach pod niemieckich i w domach bombardowanych przez dalekonośne armaty, wśród ofiar i wśród przedstawicieli władzy. A ci sami dziennikarze, którzy dziś szukają wszystkich okoliczności, mogących zaostrzyć czynione mu zarzuty, nie znali wówczas miary w zachwytach dla „Narodowego Tygrysa" („Tigre National") jak przezwano podczas wojny Clemenceau'a. Obecnie jednak budują oni swoją własną popularność na ruinach cudzej kariery.

Niektórzy z dzienników paryskich, komentując kampanię „Matin'a" przeciw Clemenceau, dodają, że rola Trybunału ludu nie jest godna gazety i że podobne fakta nie zachęcają nikogo do działalności społecznej. Trudno być, zaiste, prorokiem w swojej Ojczyźnie!

Dr. M. K.

Przegląd polityczny.

Czytając komunikaty różnych polityków i mężów stanu państw europejskich, ma się wrażenie, iż z wyjątkiem Rosyi bolszewick'ej nikt nie wie czego chce.

Dzienniki moskiewskie umieściły niedawno [illegible] wielką mowę Lenina, w której stwierdza on, że rewolucya rosyjska osiągnęła olbrzymie wyniki, o jakich nie mogli marzyć nawet twórcy rewolucyi. Jednak sam Lenin nie wierzy w [illegible] pokojowe, które prowadzi na wszystkie strony. Dlatego też stwierdza, że „Rosya sowiecka będzie stale zagrożona, o ile potęga proletaryatu nie zatknie czerwonego sztandaru na gruzach starego ustroju na całym kontynencie. W rokowaniach z Anglią Moskwa ma wprawdzie przyjąć zobowiązanie, że nie będzie prowadzić agitacyi na zachodzie, jednak nie zaprzestanie [illegible] wyprawy krzyżowej przeciw kapitalizmowi".

Bolszewicy, jak zawsze w pertraktacyach i układach swych w stosunku do innych państw [illegible]. Ale ta ostatnia cecha świadczy tylko, iż znajdują się w takiej sytuacyi, że za[illegible] im już nikt i nic nie może. Zniszczyli [illegible] siebie i lud rosyjski kompletnie. Te[illegible] po zawarciu pokoju z Polską, po nawiązaniu stosunków gospodarczych z Anglią, Francyą [illegible] t. d. zaczną zapewne rujnować świat cały.

* * *

Najjaskrawszym przykładem pol'tycznego chaosu w życiu państw europejskich są posiedzenia Ligi narodów.

Jak wiadomo z dotychczasowych wyników, konferencya [illegible] na akademickich dyskusyach, albo też na omawianiu spraw [illegible] Europy, ale za [illegible] zna zenia [illegible].

[illegible] Ligi narodów powzięła pewne zobowiązujące decyzye w sprawie Gdańska i Wilna, [illegible] komisyi Ligi narodów zajęcie się sprawą tyfusu w Polsce. [illegible] udział w [illegible] sobie sprawy z tego, iż bez utrwalenia pokoju polsko-rosyjskiego, nie da się pomyśleć powrót Europy do równowagi politycznej i gospodarczej.

W końcu delegaci w Genewie na ostatniem posiedzeniu spostrzegli, iż z bolszewizmem trzeba [illegible] coś zrobić. Dlatego też 23 bm. delegat angielski, Barnes, na posiedzeniu Ligi narodów, czyniąc wyrzuty Radzie Ligi, zapytał się: dlaczego Rada niepoinformowała zgromadzenia Ligi narodów o powodach, które skłoniły ją do zaniechania interwencyi w konflikcie polsko-rosyjskim? A wniosek Barnes'a, który między innemi zawierał ustęp: „Zgromadzenie zwraca uwagę Rady na możliwość wybuchu starcia między Polską a Rosyą sowiecką na wiosnę w r. 1921 — odesłano do komisyi.

Zatem ani p. Barnes, ani żaden z członków konferencyi nie zdawał sobie sprawy z niebezpieczeństwa, jakie zagraża Europie ze strony rządów sowieckich. A przecież panowie delegaci [illegible] udział w życiu publicznym swoich narodów. Są pierwszymi mężami stanu, więc o naiwność też o nieświadomości posądzać ich trudno, chyba o brak odwagi [illegible].

Nie należy więc się dziwić, że naród polski [illegible] żąda [illegible] pokój i uzyskać od rządów bolszewickich jak największe gwarancye dotrzymania traktatu, rozumie się, o ile Rosya jest w możności dać jakie takie gwarancye. Dla Polaków najlepszą rękojmią będzie własna armia i lud w kraju.

Wogóle sprawa traktatów pokojowych i gwarancye, jakie mogą dać pojedyncze państwa, iż dotrzymają swych zobowiązań — wskutek zdemoralizowania życia politycznego Europy — [illegible] niepewnym gruncie.

Pierwsza Anglia nadwyrężyła traktat wersalski. Dzisiaj zaś w stosunku do Rosyi sowieckiej idzie zupełnie na ślepo, nie żądając od niej żadnych prawdziwych gwarancyi, iż ugoda gospodarcza, jaka ma być zawarta, będzie przez bolszewików dotrzymana.

Lloyd George d. 18 bm. oświadczył w Izbie [illegible], iż ugoda bolszewicko-angielska będzie w [illegible] rządom sowieckim [illegible] do zatwierdzenia. Między gwarancyami wskazał tylko na jedną, a mianowicie uwolnienie wszystkich poddanych angielskich, którzy są więźniami w Rosyi.

Tymczasem Anglia z Francyą większą część swych oszczędności umieściły swego czasu w carskiej Rosyi. Rządy bolszewickie nie uznają tych długów. Zdawałoby się, iż Anglia, zawierając ugodę z rządami sowietów, jako pierwszy warunek postawi uznanie przez Rosyę wszystkich swych długów. Ale Lloyd George nawet o nich nie wspomniał.

Takie stanowisko rządu angielskiego do żywego oburzyło opinię francuską a także i angielską. Bowiem przez nieuznanie przez Rosyę dawnych swych długów zagranicznych, ludność obu tych krajów poniesie miliardowe straty.

Francya dziś widzi, iż Anglia na własną rękę, nie oglądając się zupełnie ani na Europę, ani na Ligę, prowadzi w stosunku do Rosyi samodzielną politykę.

Sprawa Polski, Wrangla i przyszła ugoda angielsko-rosyjska utwierdziła w tem przekonaniu rząd francuski i dlatego też we Francyi daje się zauważyć zwrot w polityce zagranicznej. Premier francuski, Leygues, złożył [illegible] oświadczenie, że rząd francuski uznaje rząd sowiecki, jako rząd „de facto", ma zamiar znieść blokadę Rosyi i zezwala na nawiązanie z nią stosunków handlowych obywatelom Francyi.

H. M.

KRONIKA.

Kraków, 27 listopada.

WĘGIEL DLA ELEKTROWNI. Dyrekcya elektrowni miejskiej komunikuje, że dzisiaj nadeszło 20 wagonów węgla, tak, że utrzymanie ruchu elektrowni do niedzieli rano jest zapewnione. Uszkodzenia, wywołane krótkiem spięciem, które zmusiły zarząd elektrowni do wyłączenia całego szeregu instalacyi w śródmieściu, zostaną do jutra rana, t. j. do soboty, naprawione.

Powyższy komunikat dyrekcyi elektrowni miejskiej wyjaśnia dopiero częściowo powód braku prądu elektrycznego, skutkiem czego i przez cały dzień wczorajszy tylko w niektórych instytucyach i mieszkaniach pojawiło się światło elektryczne.

Dyrektor elektrowni miejsk., p. Bieliński, zajął szczególniej wobec drukarń nieprzychylne stanowisko, kazawszy je wyłączyć od głównego prądu i dopiero dzięki interwencyi kilku dziennikarzy krak., monterzy elektrowni, uznając ważność prasy, puścili światło do drukarń, tak, że pisma mogły się w dniu wczorajszym z nieznacznem tylko spóźnieniem pojawić. Na uwagę, wyrażoną dyrektorowi elektrowni przez wspomnianych dziennikarzy co do nieuprzedzenia ludności naszego miasta przed katastrofą braku prądu elektrycznego, p. Bieliński dumnie oświadczył, że nie uważał za stosowne wydawać dotyczących ostrzeżeń, bo ludność będzie miała najlepszą sposobność przekonania się o fakcie, gdy... światła pogasną, a tramwaje staną. Odpowiedź godna chyba człowieka wrogo względem społeczeństwa usposobionego, nie licująca z osobą kierownika instytucyi użyteczności publicznej.

WĘGIEL DLA KOLEI. Odnośnie do zamieszczonego przez nas artykułu w Nrze 281 w sprawie katastrofy węglowej, dowiadujemy się, że Inspektorat węglowy w Krakowie otrzymał od Państw. Urzędu węglowego polecenie skierowania całej krajowej produkcyi węgla dla kolei aż do odwołania. Wobec takiego zarządzenia władzy naczelnej, Inspektorat węglowy, jako urząd wykonawczy, zastosował się do otrzymanych poleceń i tem należy sobie tłómaczyć stanowisko Inspektoratu węglowego w Krakowie co do dostarczania instytucyom i ludności cywilnej węgla za miesiąc bieżący.

GAZ ZAPEWNIONY NA CZTERY DNI. Wedle informacyi dyrekcyi Gazowni miejskiej, gaz jest zapewniony na 3 do 4 dni, t. j. do wtorku 30 b. m. Ponieważ węgiel koksujący, dostarczony Gazowni, nie jest pierwszorzędnej jakości. Gazownia nie może wytwarzać gazu w ilości, mogącej zaspokoić w pełni zapotrzebowania mieszkańców miasta. Dopływ gazu otwarty jest obecnie od 4.30 po południu do 2 w południe następnego dnia. Wczoraj nie było gazu od godz. 9 rano do 4.30 po południu, z powodu, że nie było węgla do maszyn elektrycznych Gazowni i energię tych maszyn trzeba było zastąpić pracą ręczną.

W SPRAWIE GWIAZDKI DLA DZIECI CIESZYŃSKICH. Koło pań T. S. L. wydało następującą odezwę: „Rodacy! Zbliża się Gwiazdka. A gdzież będzie ona smutniejsza i gdzież blaski jej zadrżą tragiczniejszem światłem, niż na Śląsku Cieszyńskim? Tam dzieciom polskim nie wolno chodzić do polskiej szkoły, tam za jedno słowo wyrzeczone w języku polskim, za jednę odezwę ogłoszoną we własnej obronie ludzie bywają rozstrzeliwani doraźnie, bez sądu. Tam, co najgorsza, wygasa już wiara w serca bohaterskie i Polacy cieszyńscy zaczynają sądzić, że już o nich w kraju zapomniano. Rodacy! Pamiętajmy o Gwiazdce dla dzieci cieszyńskich! Książki, ubrania, przysmaki (bo Czesi nie żałują niczego, aby przekupić polskie dzieci), wszystko to powinno się znaleźć. Żałujmy sami dla siebie, ale dla nich nie wolno nam żałować niczego!"

Pierwsze posiedzenie Komitetu gwiazdkowego dla dzieci polskich na Śląsku Cieszyńskim odbędzie się w Krakowie, w sali radnej magistratu w poniedziałek 29 b. m. o godz. 5 po poł.

WYCIECZKI GÓRNOŚLĄZAKÓW W KRAKOWIE. Tow. obrony kresów zach. podejmowało dwukrotnie w tym tygodniu w refektarzach OO. Franciszkanów i Karmelitów wycieczki z Górnego Śląska. Na wieczornicach witali gości ks. Rzymełka, ks. kanonik Dr Korzonkiewicz, prof. Henryk Pachoński, poseł Matakiewicz, dyr. Gruszecki i Dr Łobaczowski. Podczas tych uroczystości zarząd rozdał gościom pieśni powstańców górnośląskich, ułożone przez nich samych podczas walk z Niemcami, śpiewane przez uczestników wycieczek podczas wieczornic, a zebrane i wydane przez Tow. z dedykacyą: „Poległym bohaterom, obrońcom sprawy polskiej". Na okładce tego sympatycznego wydawnictwa, widnieje rycina w dwóch kolorach, przedstawiająca górnika zakutego w kajdany, któremu orzeł biały rozkuwa pęta. Zbiorek ten, wydany w kilkudziesięciu tysiącach egzemplarzy, rozdaje Tow. wszystkim Braciom z Górnego Śląska. Nabyć można w księgarni Gebethnera w cenie 10 Mp. za egzemplarz.

O KONWENT OO. BONIFRATRÓW W CIESZYNIE. Jak nas informują, sprawa przyłączenia tego Konwentu do formującej się nanowo Prowincyi polskiej Zakonu Bonifratrów postępuje dość wolno, a to dzięki formalistyce czynników miarodajnych w tej sprawie. Zachodzi przytem szczególna okoliczność, że w sprawie Konwentu cieszyńskiego, będącego bezsprzecznie objektem p o l s k i m, decyduje c z e s k i prowincyał Bonifratrów w Pradze i p r u s k i prowincyał we Wrocławiu. Jak na pertraktacyach, toczących się między tymi dwoma wrogimi nam czynnikami wychodzą polscy Bonifratrzy — nie trudno się domyśleć.

UROCZYSTOŚCI LISTOPADOWE. Dow. Okr. Gen. w Krakowie, celem uniknięcia kilkakrotnych obchodów i uroczystości, przypadających na miesiąc bieżący, wydało do wszystkich podległych garnizonów i oddziałów okr. Gen. rozkaz, zarządzając jeden obchód listopadowy, który się odbędzie w niedzielę 28 b. m. Uroczystość rozpocznie się o godz. 10 rano nabożeństwem w kościele garnizonowym św. Piotra, poczem nastąpi defilada oddziałów tut. załogi. Wieczorem tegoż dnia odbędzie się w Kasynie oficerskiem przy ul. Zyblikiewicza 2, o godz. 5 po poł. uroczysty wieczór dla oficerów z rodzinami i delegacyi żołnierskich, oraz reprezentacyi władz cywilnych i instytucyi.

OTWARCIE WYSTAWY. W niedzielę dnia 28 b. m. otwartą zostanie w Muzeum przemysłowem im. Dra Baranieckiego przy ul. Smoleńsk l. 9, wystawa zbioru okazów, ofiarowanych tej instytucyi przez gen. Zdzisława Hordyńskiego. W skład tego zbioru wchodzą przedmioty przemysłu ludowego, częścią dawniejsze, częścią nowsze jako to broń, fajki, laski, naczynia metalowe, tkaniny i t. p., pochodzenia południowo-słowiańskiego, oraz szereg okazów japońskich. Wystawa otwartą będzie dla publiczności codziennie od godz. 10 do 1 do dnia 5 grudnia b. r. włącznie, poczem okazy oddane zostaną do zbiorów muzealnych.

ROZPRAWA O AGITACYĘ BOLSZEWICKĄ. Przed sądem przysięgłych toczyła się wczoraj pod przew. radcy sądu Klimeckiego rozprawa przeciwko robotnikowi Janowi Ślęzakowi, lat 58. Obwiniony aresztowany został 7 czerwca b. r. w Krakowie w chwili, gdy na placu Wolnica rozdawał wśród ludności cywilnej i wojskowej drukowane odezwy treści komunistycznej, wydane przez Komitet Centralny komunistyczny partyi robotniczej Polski. W chwili ujęcia Ślęzaka znaleziono jeszcze przy nim dwa egzemplarze tych odezw, resztę zdołał był już rozdać. Trybunał, po przeprowadzonej rozprawie, skazał go na podstawie werdyktu przysięgłych na 3 lata ciężkiego więzienia.

UŁASKAWIENIE SKAZANEGO NA ŚMIERĆ. Skazany na śmierć wyrokiem sądu wojskowego w Krakowie w dniu 19 października b. r. Józef Komorowski, szereg. 21 p. art. pol., za kradzież pasów transmisyjnych, wartości 52.000 Mp., został postanowieniem Naczelnego Wodza z dnia 18 b. m. ułaskawiony. W drodze łaski zamieniono Komorowskiemu karę śmierci na 10 lat ciężkiego więzienia.

ARESZTOWANO DWÓCH ROBOTNIKÓW z fabryki „Odlew", a mianowicie Piotra Boronia, lat 19 i Kazimierza Chmiela, lat 14, którzy dopuścili się kradzieży noży od sieczkarni. Szkoda przez nich wyrządzona wynosi 2400 Mp.

MAŁOLETNI ZŁODZIEJE. Aresztowano 14-letn. Maryę Kutrzebę i brata jej, Tadeusza, lat 13, którzy, pod pozorem żebraniny, chodzili po domach i kradli z przedpokojów garderobę. Skradzione przedmioty sprzedawali za bezcen paserom Janowi i Antoninie Krzeczyńskim, oraz Helenie Borkowskiej, które również aresztowano.

ZNALEZIENIE ZWŁOK NOWORODKA. Dnia 25 b. m. znaleziono przy ujściu Wilgi do Wisły zwłoki noworodka płci męskiej w zupełnym rozkładzie. Wedle orzeczenia lekarza, noworodek leżał tam prawdopodobnie 8 tygodni. Zwłoki przewieziono do Zakładu medycyny sądowej. Za matką wdrożono poszukiwania.

SZULERNIA. Onegdajszej nocy wykryła policya szulernię w mieszkaniu Markusa Mondrera przy ul. Podbrzezie 5. Gdy policya wkroczyła do szulerni, zastała kilkanaście osób przy grze hazardowej. Uczestników gry i właściciela aresztowano. W kasie znaleziono kilka tysięcy marek, które skonfiskowano.

PROGNOZA POGODY. Sprawozdanie meteorologiczne stacyi radiotelegraficznej w Krakowie. Prawdopodobieństwo pogody na dzień 27 b. m.: Najpierw pochmurno i mglisto, możliwe drobne opady, potem miejscami przecieranie się nieba i spadek temperatury, wiatr w kierunku północno-wschodnim.

Z Polski i ze świata.

WZBOGACENIE MUZEUM LWOWSKIEGO. Gmina m. Lwowa otrzymała dla Muzeum im. króla Jana Sobieskiego olbrzymie zbiory pamiątek, dotyczących powstania z r. 1863, dar Tadeusza Sauseya, b. urzędnika miejskiego we Lwowie. Zbiór zawiera około tysiąca tomów dzieł, liczne ryciny, fotografie, obrazy, akta, medaliony i t. d.

WYSTAWA GRAFIKÓW POLSKICH. Onegdaj odbyło się w Warszawie otwarcie wystawy grafików polskich. Wystawa przeznaczona jest dla zagranicy. Będzie urządzana kolejno w stolicach północnej Europy, między innemi w Londynie.

SENSACYJNE ARESZTOWANIE W PIOTRKOWIE. Pod takim tytułem donosi „Dziennik Narodowy": Onegdaj w jednej z pierwszorzędnych restauracyi w Piotrkowie aresztowała policya Donata, właściciela majątku Dobrenice (gm. Ręczno) pow. piotrkowski, który otrzymał za pozwoleniem referenta aprowizacyi, p. Sadowego, 60 korcy żyta od Państw. Urzędu zbożowego w Piotrkowie po cenach kontyngentowych. Następnie ów pan sprzedał toż samo żyto handlarzowi (żydowi) na pasek. Za 60 korcy żyta otrzymał 180 tysięcy marek, czyli po 3 tysiące za korzec. — Donat skazany został w drodze administracyjnej na 3 miesiące więzienia i 200.000 marek grzywny, niezależnie od dochodzeń, jakie obecnie zarządził Urząd prokuratorski, nakazując natychmiastowe aresztowanie Donata pod zarzutem oszustwa.

PRZYWRACANIE DAWNYCH NAZW W CIESZYNIE. Donoszą nam: W najbliższych dniach kończy swe prace komisya, wyznaczona do zmiany i ustalenia nazw ulic w Cieszynie na podstawie następujących zasad: 1. przywrócenie wszystkich nazw historycznych w starem mieście, 2. nazwania ulic nowych nazwiskami osób zasłużonych i związanych z historyą Cieszyna i Śląska. Wkrótce będą przywrócone stare nazwy ulic, jak: Młyńska Brama, Polska Droga, Zamarska, Liburnia, Bosak i t. d.

LAWINA ZE SZCZYTU GÓRY MONT-BLANC. Dzienniki paryskie donoszą, że oberwały się głazy skalne na wierzchołku Montblanc i spowodowały olbrzymią lawinę, która stoczyła się na lodowiec Brento, po stronie włoskiej. Lawina zatrzymała się przed wsią włoską Pourtoud. Wyrządziła ona tylko szkody materyalne, strat w ludziach nie było.

Zawiadomienia i komunikaty.

REFERAT O PROJEKCIE KONSTYTUCYI wygłosi ks. poseł Lutosławski w niedzielę 28 b. m. o godz. 10 i pół w sali Sokoła przy ul. Wolskiej.

ODCZYT. Dziś, t. j. w sobotę 27 b. m., o godz. 7 wieczorem odbędzie się w sali miejskiego Muzeum przemysłowego przy ul. Smoleńsk 9, odczyt prof. Uniw. Jag. Dra Józefa Rostafińskiego p. t. „Polskie drewniane budownictwo".

WIGILIA ŚW. ANDRZEJA. Staraniem Koła Panien K. Z. P. odbędzie się w niedzielę dnia 28 b. m. między godz. 4—7 w salach Grand-Hotelu podwieczorek, urozmaicony deklamacyą, wróżbami i licytacyą kwiatów. Przygrywać będzie muzyka wojskowa. Dochód przeznaczony na ochronki, prowadzone w godzinach popołudniowych przez Katol. Związek Panień. Wstęp 20 Mp.

Z teatrów krakowskich.

PORANEK OPEROWY W SALI TOW. LEKARSKIEGO odbędzie się nieodwołalnie w niedzielę 28 b. m. Marya Catani, fenomenalna skrzypaczka z Florencyi, wystąpi u nas w przejeździe do Warszawy w niedzielę 5 grudnia.

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO komunikują: Dzisiaj i w poniedziałek ostatnie dwa w tym roku kalendarzowym przedstawienia „Nocy Listopadowej", która w tym sezonie grana była 12 razy. W niedzielę po poł. „Wielki człowiek", wieczorem jeszcze raz Rittnerowska komedya „Tragedya Eumenesa", której ostatnie przedstawienie wypełniło teatr doszczętnie.

Niezależnie od końcowych prób „Orlątka", przygotowuje teatr miłą nowość dla dzieci p. t. „Noc św. Mikołaja". Znany poeta, M. Szukiewicz, daje w ujęciu zwięzłych, a barwnych odsłon historyę fantastycznej podróży dwóch chłopczyków w krainy baśni, znanych każdemu dziecku, a więc: do Madeja zbója, na wyspę Robinsona i do groty śpiących rycerzy w Tatrach. Całość przeniknięta głębszą myślą moralną, zainteresować może żywo także dorosłych słuchaczy, jako dość rzadki w naszej twórczości dramatycznej utwór wybitnego literata.

W poniedziałek dnia 6 grudnia b. r. wystąpi w teatrze im. Jul. Słowackiego Conrad Ansorge, najświetniejszy interpretator Beethovena, który cieszy się w Niemczech, Anglii i Ameryce sławą jednego z największych wirtuozów współczesnych. Sławę tę zawdzięcza Ansorge zarówno niezrównanej technice pianistycznej, jak i uduchowieniu gry. Ansorge występuje obecnie na wielkim abonamentowym koncercie w Warszawie, następnie koncertować będzie w Łodzi, we Lwowie, Poznaniu i Krakowie.

Z TEATRU „BAGATELA" komunikują: W poniedziałek 29 b. m. premiera głośnej komedyi Delasa „Ten trzeci". Rzecz rozgrywa się w uroczem miejscu kąpielowem; reżyserye prowadzi p. Jan Nowacki, role główne spoczywają w rękach pp. Łackiej, Dąbrowskiej, Skalskiej, Orzechowskiego, Woyciechowskiego, Dębowicza i innych.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Sobota 27 b. m.: „Noc Listopadowa".
Niedziela 28 b. m.: Po poł. „Wielki człowiek", wieczorem „Tragedya Eumenesa".

Repertuar Teatru Powszechnego.

Sobota 27 b. m.: „Krakowiacy i górale".
Niedziela 28 b. m.: Po poł. „Księżniczka czardasza", wieczorem „Krzyżacy".

Repertuar „Bagateli".

Sobota 27 b. m.: „Samson i Dalila".
Niedziela 28 b. m.: Po poł. „Sprawa Kaisera", wieczorem „Zakochani".

Repertuar „Nowości".

Sobota 27 b. m.: „Prymas cyganów".
Niedziela 28 b. m.: Po poł. „Polska krew", wieczorem „Księżniczka dolarów".

Czas odnowić przedpłatę na miesiąc grudzień!

Szan. naszych Prenumeratorów upraszamy o odnowienie przedpłaty na mies. grudzień, która wynosi:

w Krakowie . . . . Mk 64.—
za odnoszenie do domu dopłaca się Mk 8.—
z przesyłką na prowincyę . . . . . Mk 72.—

Dla ułatwienia przesyłek pieniężnych dołączamy do dzisiejszego numeru czeki P. K. O.

Niedole Krakowa.

Ludność Krakowa przeżywa w ostatnim czasie codzień większe udręczenia. Od kilku tygodni miasto pozostaje bez zaopatrzenia w najniezbędniejsze środki żywności, jakiemi są chleb, mąka, mleko i tłuszcze. W miarę zbliżającej się zimy coraz dokuczliwiej odczuwamy brak opału, który grozi wprost katastrofą. W ostatnich dniach do tamtych utrapień przyłączyły się rażące niedomagania miejskich zakładów użyteczności publicznej, jak gazownia i elektrownia, nie wspominając już o wodociągach miejskich, które przeważnie są nieczynne. W tych warunkach położenie ludności staje się wprost nieznośne i tylko nadzwyczajna cierpliwość i spokój mieszkańców ochraniają miasto przed ciężkiemi następstwami, jakie taki stan rzeczy gdzieindziej wywołuje.

Bardzo wiele jest przyczyn tego nad wyraz smutnego położenia, w jakiem się znalazło nasze miasto i jego ludność. Stosunki gospodarcze i polityczne, które istnieją w państwie, niewątpliwie w wysokim stopniu oddziałują i na Kraków, powodując i tutaj ciężkie przesilenie. Obok jednak przyczyn, tkwiących w nierządzie państwowym, istnieją niewątpliwie inne, zależne od lokalnych czynników, t. j. Zarządu miasta.

Aprowizacya Krakowa zależną jest w pierwszym rzędzie od administracyi państwowej i jej organów zarówno w Warszawie, jak i w Małopolsce. Zarząd miasta w tej sprawie może jedynie pośrednio działać, wywierając odpowiedni nacisk na organa państwowe, aby one należycie swój obowiązek względem ludności Krakowa spełniały. Ponadto może Zarząd miasta za pośrednictwem swoich organów w wielu wypadkach bardzo skutecznie z administracyą państwową współdziałać w celu zaopatrzenia ludności w niezbędne środki spożywcze.

Czy Zarząd miasta spełnia należycie w tym zakresie swój obowiązek? Można twierdzić, bez przesady, że, niestety, troska Zarządu miasta w tej dziedzinie nie odpowiada temu, coby Gmina rzeczywiście mogła zrobić, a tem mniej zadaniu, jakie w tej dziedzinie ma do spełnienia.

Gorzej znacznie przedstawia się stosunek prezydyum miasta do zakładów użyteczności publicznej, o których wyżej mowa — i do ich sprawnego funkcyonowania. Tu trzeba wprost otwarcie stwierdzić, że jeżeli gazownia, elektrownia i wodociągi nie spełniają należycie swoich zadań i narażają ludność na ciężkie utrapienia, jakie w ostatnich dniach przeżywamy — jest to oczywistem następstwem zaniedbania Zarządu miasta w tej dziedzinie.

Wodociągi miejskie od szeregu lat już niedomagają. Ci, którzy je budowali, popełnili oczywiście ciężkie błędy, nie przewidując rozwoju miasta w ciągu najbliższych kilkunastu lat i nie dostosowując odrazu budowy tego zakładu do potrzeb, jakie już w ciągu najbliższych lat się ujawniły. Jeszcze większą jednak jest wina tych, którzy, uczestnicząc do dnia dzisiejszego w Zarządzie miasta, dawno, bo przed laty już wiedzieli, że zakład wodociągowy musi być znacznie rozszerzony, a jednak prawie nic w tym kierunku nie zrobili i doprowadzili do tego stanu, który obecnie mamy, t. j. że przeważną część doby ludność miasta pozostaje bez wody, a w dzielnicach wyżej położonych na piętrach najwyższych

wogóle tygodniami całymi wody niema. Jest to stan katastrofalny, za który odpowiedzialność poneszą ci, którzy miastem rządzą.

Nie lepiej przedstawia się sprawa Gazowni miejskiej, która źle funkcyonuje nietylko dlatego, że jest niedostatecznie zaopatrzoną w węgiel koksujący, ale niemniej i dlatego, że jest w stosunku do dzisiejszych potrzeb Krakowa o wiele zamałą i nie może podołać dzisiejszemu zapotrzebowaniu gazu. [illegible] Zarząd miasta ludzie wiedzieli [illegible] szereg lat przed wojną, że gazownia jest zamałą i wymaga koniecznie bardzo znacznego rozszerzenia, nic jednak w tym kierunku nie uczynili, poza pewnemi wewnętrznemi przeróbkami dzisiejszego zakładu. Obecnie, jeżeli Kraków chce mieć gaz, będzie musiał przystąpić do rozszerzenia gazowni, względnie budowy nowego zakładu, kosztem prawdopodobnie kilkuset milionów.

Podobnie i Elektrownia miejska, jeżeli ma należycie funkcyonować, będzie musiała być odpowiednio rozszerzoną. Także i to było wiadomem jeszcze szereg lat przed wojną.

Do tych niedomagań, wynikających z braku przewidywania przez kierownictwo tego działu gospodarki miejskiej, za które obecnie ludność Krakowa płaci nietylko dotkliwemi cierpieniami, ale zapłacić jeszcze musi ponadto setkami milionów, przyczynia się rażący brak troski o należyte zaopatrzenie tych zakładów w węgiel. Można do pewnego stopnia przyjąć usprawiedliwienia Dyrekcyi gazowni, że sprowadzenie węgla koksującego natrafia obecnie na olbrzymie przeszkody i zależne jest od umów państwowych. Chociaż i tutaj ogromną rolę odgrywa zapobiegliwość, a przedewszystkiem punktualności w wyrównywaniu zobowiązań finansowych, a pod tym względem Zarząd miasta pozostawia bardzo wiele do życzenia. Natomiast nienależyte zaopatrzenie Elektrowni i dopuszczenie do nagłego, nawet nie zapowiedzianego przerwania ruchu tego zakładu, jest karygodną lekkomyślnością, świadczącą wymownie, że w tej dziedzinie gospodarki miejskiej panują zupełnie anormalne stosunki.

Wogóle, niestety, trzeba stwierdzić, że ludność miasta znaczną część swoich obecnych utrapień i przykrości ma do zawdzięczenia nieudolnemu Zarządowi miasta, który, pracując z dnia na dzień, niczego nie przewiduje i żadnej polityki gospodarczej na dłuższą metę nie prowadzi.

Ten stan rzeczy odbija się fatalnie na gospodarce gminy, na zaopatrzeniu ludności miasta i zaspakajaniu jej najniezbędniejszych potrzeb. **KRAK.**

Obrady Sejmu.

Warszawa. P. A. T. Posiedzenie Sejmu 26 b. m. — Po referacie p. Grzędzielskiego przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu ustawę o wstrzymaniu spłaty czynszów i dzierżaw wieczystych na obszarze b. zaboru rosyjskiego.

Przystąpiono do sprawozdania komisyi spraw zagr. co do ustawy o ratyfikacyi układu polsko-niemieckiego, w przedmiocie wymiaru sprawiedliwości.

P. dr. Zygmunt Seyda: W dniu przejęcia sprawiedliwości w b. dzielnicy pruskiej w sądach znajdowało się wiele spraw nieukończonych. Zawarta z rządem niemieckim umowa przyjmuje zasadę, że każda sprawa sądowa musi być ukończona przez ten sąd, w którym sprawę rozpoczęto, w dniu przejęcie wymiaru sprawiedliwości. Żeby jednak obywatele jednego państwa nie musieli szukać sprawiedliwości w sądzie innego państwa, według ustawy mogą żądać przekazania sprawy sądowi tego państwa, którego są obywatelami. Uchwalona jest również zasada równego traktowania obu państw. Ustawę przyjęto en bloc. Przystąpiono do sprawozdania komisyi budżetowo-skarbowej o ustawie w sprawie zmiany rozporządzenia R. O. P. o jednolitej daninie na potrzeby wojska.

O daninę na rzecz wojska.

P. Osiecki: Komisya dopełniła rozporządzenie R. O. P. w ten sposób, aby gminy, które nie mogą złożyć daniny w naturze, mogły wypłacić w gotówce. Komisya proponuje, aby rozłożyć tę daninę na wszystkie warstwy ludności w stosunku do majątku. Gminom pozostawia się wolną rękę co do sposobu ściągania ekwiwalentu.

P. Federowicz: Podatek ten obliczony na gotówkę wynosi 80 milionów marek, czyli 15 razy więcej, niż wszystkie podatki mieszkaniowe w Krakowie. Ustawa nieznacznie tylko zmienia rozporządzenie R. O. P. Mowca domaga się, aby wszystkich obywateli obciążyć tym podatkiem. Wobec zmiany wprowadzonej przez komisyę skarbowo-budżetową, całą odpowiedzialność z gmin przerzucono na miasta. Pozatem mówca domaga się rozłożenia tego podatku na szereg lat. Gmina m. Krakowa już poczyniła odpowiednie kroki. Mowca wnosi poprawkę, w myśl której ministerstwo skarbu tym gminom, które nie mogą uiścić jednorazowo rozłożyć spłatę należytości na raty roczne bez obliczenia procentu od sum zaległych.

P. Krępa skarży się, że rozporządzenie R. O. P. o daninie jest bardzo uciążliwe dla miast i wsi galicyjskich, które podczas wojny cierpiały rekwizycyę wojsk swoich i cudzych. Specyalny żal ma do ministerstwa spraw wojskowych za to, że ochotnikom przy odejściu dano rzeczy najgorsze, mimo, że zaciągając się do wojska przynieśli w dobrym stanie bieliznę i buty. Mowca stawia następującą rezolucyę: 1) rozporządzenie R. O. P. z dnia 25 sierpnia uchyla się jako bądź to zupełnie niewykonalne, bądź nader uciążliwe, bądź też utrudniające równy rozdział ciężarów publicznych, 2) ludności, która już daninę uiściła, należy policzyć to przy ściąganiu podatków. Wicemin. skarbu Weinfeld: na poprawkę p. Federowicza w imieniu skarbu zgadzam się z tą różnicą, że proszę o opuszczenie ostatnich słów, które wiążą ministerstwo skarbu terminem rocznym, oraz zwalniają gminy od procentu, inaczej bowiem dawalibyśmy premię na to, aby gminy wykazały niemożność ściągnięcia danin.

Pos. Czetwertyński wnosi rezolucyę: wzywa się rząd, aby w okolicach dotkniętych inwazyą bolszewicką zastosował się ściśle do art. 7 rozp. R. O. P. z d. 25 sierpnia, a mianowicie zwolnił takie okolice całkowcie lub częściowo od danin w naturze, względnie świadczeń pieniężnych.

Sprawozdawca p. Osiecki: Miasto Kraków wprawdzie dość wcześnie dostarczyło część kontyngentu i można to zapisać na dobro sprawności gminy, natomiast nie jest słusznem twierdzenie pos. Federowicza, jakoby miasto to było w tej sprawie upośledzone, gdyż cyfry, na których się opiera, pochodzą z okresu dawniejszego.

W głosowaniu przyjęto ustawę w drugiem i trzeciem czytaniu z dodatkiem pos. Federowicza.

Przyjęto rezolucyę pos. Czetwertyńskiego, odrzucono rezolucyę p. Krempy i przystąpiono do dalszej dyskusyi o emisyi biletów P. K. K. P.

Emisya nowych banknotów.

P. Gawlikowski: P. K. K. P. wypuściła do dnia 20 listopada biletów na 40 miliardów marek. Nie są tu jednak objęte bilety, wydane na zakupno koron, dewiz, weksli i t. d. Na pokrycie budżetu do końca roku potrzeba 8 miliardów marek, na zakupno żywności zagranicą 9 miliardów. Z tych 17 miliardów przypuszczalnie pokryte będą dwa miliardy państwowemi pożyczkami, pozatem więc pozostaje do pokrycia 15 miliardowa kwota. Rząd przedłożył wniosek na dalszą emisyę biletów i komisya budżetowa przedkłada odnośną ustawę.

P. Stapiński, krytykując program min. skarbu, wskazuje, że tylko w należytem zorganizowaniu eksportu produkt. naftowych i drzewa, oraz produktów drzewnych szukać należy źródła dochodów dla skarbu państwa. Mowca w myśl swoich wywodów przedkłada odpowiednie rezolucye.

P. Weinzicher jest za ograniczeniem emitowania biletów.

Wicemin. skarbu Weinfeld wskazuje, że po wypadkach wojennych w państwie brak zorganizowanego aparatu skarbowego. Podkreśla olbrzymi sukces pożyczki odrodzenia, która do dnia 25 listopada dała 6.414 milionów marek i pożyczki amerykańskiej, która dała 17 milionów dolarów. Zdołaliśmy pokryć dziesięć procent naszych olbrzymich wydatków naszymi dochodami. Mowca, reagując na podniesione zarzuty, podkreśla, że właśnie Ministerstwo skarbu zażądało reformy administracyi. Żądana obecna emisya jest nieodzowna, gdyż chodzi o wydatki, które nie mogą czekać.

Pos. Dr. Diamand mówi: Stronnictwo mówcy dawno zwracało uwagę na gospodarkę ministra Grabskiego, który nie potrafił ograniczyć wydatków. Rząd dotychczas nie zdołał przeprowadzić gospodarczej walki z drożyzną. Zagranica to rozumie na swój sposób i wyciąga z tego konsekwencye. Polska dzięki swoim bogactwom ma zapewnioną przyszłość. Podstawa kredytu dla Polski istnieje, ale potrzeba wykazać, że się umie gospodarować. Nikt nie żąda od ministra skarbu, aby dochody podczas wojny pokrywały wydatki jednakże normalne wydatki muszą być pokrywane normalnymi dochodami. Skarb musi się uzdrowić i jest to możliwe, ale potrzeba chcieć tego seryo i poważnie.

Po przemówieniu p. Czetwertyńskiego i p. Suligowskiego w głosowaniu przyjęto ustawę z poprawką komisyjną, zmieniającą cyfrę 40 miliardów na 55 miliardów — w drugiem i trzeciem czytaniu.

Wnioski pp. Stapińskiego i Weinzihera odrzucono. Tem samem przyjęto ustawę o kredycie państwa w P. K. K. P.

Dalszy ciąg dyskusyi nad konstytucyą odroczono.

Następne posiedzenie odbędzie się we wtorek o g. 4-tej popoł. Głosowanie nad konstytucyą odbędzie się dn. 10 grudnia.

Ustąpienie gen. Rozwadowskiego?

Warszawa. (Telef. wł.). W kołach politycznych utrzymują, że dymisya szefa sztabu gen. Rozwadowskiego stała się faktem dokonanym; następcą jego ma być gen. Szeptycki.

BARDZO POŻĄDANA INNOWACYA.

Warszawa. P. A. T. Dziennik' podają: W sferach rządowych poruszają projekt ustanowienia stałego komitetu redakcyjnego w celu utrzymania czystości języka oraz jednolitości w brzmieniu ustaw i wszystkich enuncyacyi sejmowych. Ma on się składać z 5 członków, wybranych niezależnie od ugrupowań partyjnych pośród posłów, posiadających akademickie wykształcenie prawnicze.

POSEŁ W OPRESYI KAMIENICZNIKÓW.

Warszawa. (Telef. wł.). W piątek po południu kilkuset członków właścicieli nieruchomości weszło do gmachu sejmowego i otoczyło posła Grzędzielskiego, jako referenta ustawy o lokatorach, żądając od niego złożenia mandatu. Dzięki wysiłkom służby sejmowej udało się kamieniczników usunąć.

Obrady komisyi prawniczej nad podwyżką doszły do par. 10, przyczem powrócono do pierwotnych postanowień, mianowicie: dla lokatorów 100%, dla instytucyi przemysłowych i handlowych o 200%.

STANOWISKO MIAST W SEJMIE.

Warszawa. P. A. T. Zarząd związku miast zwrócił się do Sejmu ustawodawczego z memoryałem zawierającym żądanie, ażeby w przyszłem organizowaniu ustawodawczem państwa polskiego, w jakimkolwiek składzie będzie przez Sejm uchwalone, ludność miast polskich miała zapewnioną liczbę przedstawicieli, odpowiadającą jej liczebności.

O wydanie biskupa Łozińskiego.

Warszawa. (Telef. wł.) Wbrew poprzednim doniesieniom, dotyczącym śmierci Biskupa Łozińskiego, okazuje się — o czem już wczoraj donosiliśmy — że Biskup miński, ks. Łoziński, żyje. W sprawie uwolnienia Biskupa z więzienia prowadzą się pertraktacye w Rydze. Bolszewicy zgadzają się na zamianę Biskupa za wydanie im centralnego komitetu partyi komunistycznej, uwięzionej w Polsce.

Przerwanie rokowań wskutek wyjazdu Dąbskiego.

Warszawa. (Telef. wł.) Nadeszły z Rygi wiadomości, że w najbliższym czasie zostaną rokowania pokojowe na jakiś czas przerwane. Przerwa nastąpi wskutek wyjazdu przewodniczącego polsk. delegacyi, p. Jana Dąbskiego, do Warszawy. Przyjazd wicem. p. Dąbskiego pozostaje w związku z zamierzonym wyjazdem posłów sejmowych do Rygi. Wicemin. Dąbski jest przeciwnikiem udziału posłów sejmowych w delegacyi i dlatego, nie chcąc dopuścić do przyjazdu ich do Rygi, sam przyjedzie do Warszawy, ażeby uniemożliwić udział posłów w obradach ryskich. W związku z tem zapowiedziany na sobotę wyjazd posłów został wstrzymany.

Jak wiadomo, podczas październikowych pertraktacyi pokojowych w Rydze, udział p. wicem. Dąbskiego był silnie uszczuplony i ograniczał się faktycznie do formalnego przewodniczenia w komisyi, podczas gdy decydowała o wszystkich rzeczach trójka posłów-delegatów: Barlicki, Grabski i Kiernik, i tym posłom zawdzięczać należy doprowadzenie do faktycznego rezultatu pertraktacyi pokojowych.

Jak Gdańszczanie zohydzają Polskę.

Gdańsk. P. A. T. Na wczorajszem posiedzeniu konstytuanty gdańskiej toczyła się w dalszym ciągu dyskusya w sprawie obniżenia cen na ziemniaki z Polski. W imieniu Koła polskiego zabrał głos p. Budziński, który w obszernym rzeczowym referacie wykazał, że Polska kierowała się zawsze wobec Gdańska życzliwością. Na podstawie szczegółowych danych wykazywał mówca ile i jakich produktów dostarczyła Polska Gdańskowi. Do tych dostaw dołożyła Polska z własnej kieszeni setki milionów. Mówca wyraża zdziwienie, że mimo wszelkiej życzliwości rządu polskiego tutaj w parlamencie przedstawia się Polskę jako stronę nie dotrzymującą umów i wyzyskującą Gdańsk i stara się ją zohydzić pod każdym względem. Zamiast wdzięczności za swą życzliwość spotyka Polskę ze strony Gdańska nieuzasadniony zarzut i potwarz. Z całą świadomością nie dopuszcza się do tego, aby ludność Gdańska dowiedziała się o tem, czego jej Polska dostarcza.

Przedstawiciel rządu Gruenspann starał się osłabić wrażenie wywodów p. Budzińskiego, podając w wątpliwość prawdziwość jego twierdzeń i przytaczając fałszywo zupełnie informacye, mające jakoby świadczyć na korzyść niemieckiej ludności Gdańska, a na niekorzyść Polski oraz jej przedstawicieli. Twierdził on, jakoby Polska nie dotrzymywała umów. Polska — oświadczył Gruenspan — wzamian za koncesye polityczne musi Gdańsk żywić. Wreszcie zarzucił mówca posłowi polskiemu drowi Kubaczowi, jakoby ten powiedział w parlamencie: „Niech Gdańsk ginie z głodu, byleśmy mieli tylko port". Słowa te wywołały wielkie wzburzenie wśród posłów polskich. Dr. Kubacz, zabrawszy głos, nazwał oświadczenie dra Gruenspana świadomem kłamstwem, za co przywołał go przewodniczący do porządku. Pod koniec dyskusyi dr. Kubacz zabrał głos i oświadczył ponownie, że Gruenspan świadomie skłamał. Mówca nigdy podobnych słów nie użył i jako Gdańszczanin zawsze starał się doprowadzić do porozumienia z Polską.

Z powodu tego zajścia na posiedzeniu konstytuanty zapanowało w Kole polskiem wielkie wzburzenie. Posłowie polscy oświadczyli, że domagać się będą od rządu polskiego, aby z udziału w jakichkolwiek pertraktacyach z miastem Gdańskiem wykluczył stanowczo dra Gruenspana, który wszędzie i przy każdej okazyi stara się zohydzić Polskę, wyrażając się o niej ujemnie.

UWOLNIENIE SZPIEGA.

Warszawa. P. A. T. Jak doniosła wczorajsza prasa, Dr Ryszard Wagner został skazany d. 22 b. m. przez sąd toruński za szpiegostwo na rzecz Niemiec na rok więzienia z zaliczeniem czasu śledztwa od 22 marca 1919. Dr Wagner zrzekł się prawa rewizyi, wobec tego wyrok stał się uprawomocniony. Ponieważ przestępstwo Dra Wagnera zostało dokonano przed 14 maja b. r. i reszta kary do odsiedzenia nie przekracza 6 miesięcy, wobec tego, w myśl ustawy amnestyjnej z dnia 14 maja b. r., Dr Ryszard Wagner został wypuszczony na wolność.

REFORMA POLICYI PLEBISCYTOWEJ.

Bytom. P. A. T. W Opolu odbyła się konferencya między podpułk. francuskim Capusem, któremu podlegają sprawy policyjne, a wyższymi kierownikami górnośląskiej policyi komunalnej (t. zw. policya modra) w sprawie przeprowadzenia także i w tej policyi równomierności narodowej, podobnie, jak w policyi plebiscytowej. Policyanci składać się będą w połowie z Polaków, a w połowie z Niemców, urzędnicy biurowi na razie w jednej czwartej Polaków, wobec chwilowego braku kandydatów, a w trzech czwartych z Niemców. Policyanci i urzędnicy, którzy nie pochodzą z G. Śląska, zostaną zwolnieni ze służby i muszą teren plebiscytowy opuścić. Przekształcenie to ma się odbyć za 14 dni.

OCALENIE BRYGADY BUDKIEWICZA.

Grodno. (East Express). Pułki ułanów wileński i grodzieński, które po wstrzymaniu akcyi Żeligowskiego przez Ligi narodów, pozostały na tyłach wojsk litewskich odcięte, po dokonaniu głębokiego raidu na terenie nieprzyjacielskim, przedarły się przez front litewski pod Giedrojciami, poniósłszy tylko nieznaczne straty. Tą brygadą kawaleryi dowodził, jak wiadomo, pułkownik Budkiewicz.

Porozumienie czesko-niem. nastąpiło.

Warszawa. (Telef. wł.). Z Pragi donoszą: Pomimo ostatnich wydarzeń w Czechach, doszedł układ pomiędzy stronnictwami czeskiemi a niemieckimi. Układ ten jest rezultatem konferencyi, która odbyła się u Masaryka.

Prace Ligi Narodów.

Bordeaux. P. A. T. Zebranie Ligi narodów postanowiło odroczyć posiedzenia plenarne do przyszłego tygodnia, aby umożliwić prace komisyjne.

Genewa. P. A. T. Sprawozdanie komisyi medycznej Ligi narodów w sprawie tyfusu w Polsce przekazane zostało obecnie pod obrady technicznej komisyi Ligi narodów.

Anglia popiera Niemcy.

Warszawa. (Telef. wł.). „Daily Chronicle", pismo zbliżone do Lloyda George'a, wypowiada się za przyjęciem Niemiec do Ligi narodów.

Przyjęcie Bułgaryi do Ligi odroczono.

Warszawa. (Telef. wł.). Liga narodów uchwaliła odroczyć przyjęcie Bułgaryi na czas nieograniczony.

Leygues o polityce zagranicznej Francyi.

Lyon. P. A. T. Radio. Na posiedzeniu komisyi dla spraw zagranicznych wysłuchano ekspose premiera Leyguesa. Powiedział on, że armia niemiecka zostanie zredukowana do 150.000 ludzi. Materyał wojenny niemiecki i węgiel, stosownie do postanowień, został wydany. Premie jednak, przeznaczone na polepszenie losu górników niemieckich, nie zostały na razie zrealizowane. Co się tyczy G. Śląska, to pokonano wielkie trudności, związane z plebiscytem. Głosowanie ludowe odbędzie się około 15 stycznia 1921. Co się tyczy klęski Wrangla, Francya spełniła swój obowiązek humanitarny, ewakuując 125.000 ludzi, znajdujących się na Krymie. Rząd francuski nie uznał sowietów, jest jednak skłonny do nawiązania stosunków handlowych francusko-rosyjskich. Francya nie czyni odpowiedzialnym narodu rosyjskiego za działalność jego przywódców. Francya udzielała zawsze rad Polsce, o ile zachodziła tego potrzeba. Co się tyczy kwestyi greckiej, państwa koalicyi okażą tu swą solidarność.

Paryż. P. A. T. Ag. Hav. Komisya franc. spraw zagranicznych wysłuchała sprawozdania prez. Leyguesa, który notyfikował zadowolenie, wyrażone przez sprzymierzonych wobec Francyi na skutek układu, zawartego w Rapallo. Wypowiedział się również w sprawie okoliczności zwycięstwa, odniesionego przez Polskę, jak również co do sytuacyi, wypływającej z klęski Wrangla. Mówiąc o tem, Leygues powtórzył, oraz zaopatrzył w wyjaśnienie deklaracyę, jaką złożył wczoraj w Izbie deputowanych. W sprawie stanowiska Francyi w stosunku do sowietów oświadczył, że polityka obecnego gabinetu niczem nie różni się od polityki poprzedniego gabinetu i że uznanie rządu bolszewickiego zależnem jest od tego, czy ten ostatni przyjmie na siebie wszelkie zobowiązania, zaciągnięte przez dawny rząd rosyjski.

Paryż. P. A. T. Wbrew komentarzom, jakimi różne dzienniki zaopatrzyły ostatnie deklaracye Leyguesa w komisyi spraw zagran., należy zaznaczyć, że Leygues, jak o tem donosi komunikat oficyalny, w całości zachowuje stanowisko poprzedniego gabinetu w sprawie stosunku Francyi do Rosyi sowieckiej. Rząd francuski nie uznaje rządu sowietów. Francya bynajmniej jednak nie znajduje się w stanie wojennym z Rosyą sowiecką i nie blokuje jej. Osobom prywatnym, którym dotychczas było wolno prowadzić handel z Rosyą na własne ryzyko, dozwolony jest ten handel i w dalszym ciągu.

Poldhu. P. A. T. Premier francuski przybył dziś do Anglii i rozpoczął konferencyę z Lloydem Georgem. Zdaje się, że Francya i Włochy rozpoczną na nowo kwestyę rewizyi nieratyfikowanego jeszcze traktatu tureckiego.

Komunikat bolszewicki.

Moskwa. P. A. T. Biuro kor. Sprawozdanie frontowe bolszewickie z dnia 25 b. m.: W okolicy Mozyrza ścigamy resztki kawaleryi Bałachowicza. Na północny zachód od Owrucza trwa pościg za nieprzyjacielem dalej. Wzięliśmy 4.400 jeńców i 22 dezerterów. Na innych frontach spokój.

NIEPOTWIERDZONE WIADOMOŚCI.

Londyn. P. A. T. Biuro kor. B. Reutera dowiaduje się, że miarodajne sfery nie otrzymały dotychczas potwierdzenia, jakoby rząd rosyjski zawiadomił rząd litewski, iż będzie prawdopodobnie zmuszony do obsadzenia Wilna. Również nie otrzymano wiadomości, jakoby rokowania pokojowe w Rydze zostały przerwane.

KIEREŃSKI PRZYBYWA DO RYGI.

Warszawa. (Telef. wł.) Kiereński w najbliższym czasie przybywa do Rygi, gdzie ma zamiar osiąść na stałe.

GORKIJ JEDZIE DO LONDYNU.

Warszawa. (Telef. wł.). Do Rewla w drodze do Londynu przybył Maks. Gorkij.

STOSUNKI HANDLOWE — BEZ UZNANIA RZĄDU.

Paryż. P. A. T. Biuro kor. Według doniesienia z Waszyngtonu, będzie na posiedzeniu senatu postawiony wniosek przez republikanów, domagający się najrychlejszego podjęcia stosunków handlowych z Rosyą, bez uznania jednak rządu sowieckiego.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE

z dnia 26 Listopada 1920 r. [illegible]

Waluty i Dewizy:	[illegible]	żądano	transakcye
Dolary St. Zj.	—·—	—·—	—·—
„ kanadyjskie	—·—	—·—	—·—
Franki francuskie	—·—	—·—	—·—
„ belgijskie	—·—	—·—	—·—
„ szwajcarskie	—·—	—·—	—·—
Funty szterlingi	—·—	—·—	—·—
Marki niemieckie	—·—	—·—	—·—
Korony austryackie	—·—	—·—	—·—
„ czesko-słowackie	—·—	—·—	—·—
„ szwedzkie	—·—	—·—	—·—
„ duńskie	—·—	—·—	—·—
„ norweskie	—·—	—·—	—·—
Lei rumuńskie	—·—	—·—	—·—
Liry włoskie	—·—	—·—	—·—
Marki fińskie	—·—	—·—	—·—
Floreny holenderskie	—·—	—·—	—·—
Ruble carskie po 500 rb.	—·—	—·—	—·—
„ „ „ 100 „	—·—	—·—	—·—
„ dumskie „ 1000 „	—·—	—·—	—·—
Papiery lokacyjne:			
4% Poż. kraj. z r. 1893	82·—	[illegible]	—·—
4% „ „ szkolna z r. 1903	82·—	[illegible]	—·—
4½% Poż. kraj. z r. 1913	85·—	87·—	—·—
4½% „ „ „ „ 1914	88·—	[illegible]	—·—
4% Poż. m. Krakowa z r. 1909	90·—	92·—	—·—
4% „ „ Lwowa	76·—	[illegible]	—·—
4½% Obl. kom. Banku kraj.	87·—	[illegible]	—·—
4% „ „ „ „	80·—	82·—	—·—
4% „ kolej.	75·—	60 —	—·—
4½% Listy zast. Banku Kraj.	[illegible]	[illegible]	—·—
4% „ „ „ „	93·—	[illegible]	—·—
4½% „ „ Banku hipot.	95·—	97·—	—·—
4% „ „ „ „ 60 l.	[illegible]	[illegible]	—·—
4½% „ „ Bku Gal. dla han. i prz.	[illegible]	[illegible]	—·—
4½% „ „ Ziem. Banku Kred.	[illegible]	96·—	—·—
4½% „ „ Tow. Kredyt. ziem.	104·—	[illegible]	—·—
4% „ „ „ „	94·	96 —	—·—
Akcye bankowe:			
Polski Bank Przemysłowy	610·—	[illegible]	—·—
Bank Hipoteczny	[illegible]	720·—	—·—
„ Małopolski	600·—	660·—	—·—
Ziemski Bank Kredytowy	400·—	440·—	—·—
Powszechny Bank Kredytowy S. A.	290·—	—·—	—·—
Bank Ziemski dla Kresów, Łańcut	—·—	—·—	—·—
Bank Handlowy w Warszawie	—·—	—·—	—·—
Bank Komercyalny	—·—	—·—	—·—
Wiedeński Bank Związkowy	—·—	—·—	—·—
„Merkur" T. A. Bank i Kantor wym.	—·—	—·—	—·—
Powszechny Bank Obrotowy	—·—	—·—	—·—
Wiedeński Bank lomb. i eskontowy	—·—	—·—	—·—
Akcye Tow. handl. i przem.:			
Polskie Tow. handlowe I i II em.	650·—	750·—	700·—
Handlowa Spółka akc. „Impex"	375·—	425·—	[illegible]
Zieleniewski	[illegible]	4200·—	4100·—
„Lamiear" fabryka maszyn roln.	—·—	—·—	—·—
Fabr. Portland-Cementu Szczakowa	—·—	—·—	—·—
„Górka" fabryka cementu	[illegible]	[illegible]	—·—
Gal. akc. Zakłady Górnicze Siersza	[illegible]	2800·—	—·—
„Tepega" Tow. dla przem. górnicz.	6900·—	7200·—	7000·—
Karpackie Towarzystwo naftowe	—·—	—·—	—·—
Akcyjne Tow. naftowe „Galicya"	—·—	—·—	—·—
A. T. dla przem. ol. skal. (d. B Fanto)	—·—	—·—	—·—
Polska Nafta	[illegible]	1950·—	1925·—
Elektrownia w Sierszy	1700·—	1900·—	1825·—
„Oikos" T. A.	[illegible]	2100·—	2000·—
Fabr. przetwor. tłuszcz. w Trzebini	2500·—	2650·—	—·—

KURSA.

Lwów. P. A. T. Giełda: Ruble carskie setki 320—350, 500-tki 320—350, dumskie tysiączki 60—80, 250-tki 45—65, grzywny 500-tki i wyżej 6—9, franki francuskie setki 29—31, szwajcarskie 72—78, Berlin 1700—1750, dolary amerykańskie 460—500, kanadyjskie 400—420, marki niemieckie 690—780, po 100 560—590, drobne 365—395, rumuńskie 735—785, transakcye 770, drobne 640—690, włoskie 18.50—19.50, czeskie 530—575, austryackie 90—94, franki belgijskie 31.50—32.50, szwedzkie korony 91—96, duńskie 65—69, norweskie 65—69, fińskie 7.50—8.50, floreny holenderskie 147 do 155.

Dewizy: Londyn 1700—1750, Paryż 29—31, transakcye 30, Zurych 72—76, Praga 530—575, Wiedeń 95—105, transakcye 110—99, Berlin 675—725, Nowy Jork 460—500, niżej 450—490, Medyolan 18.50—19.50, Bukareszt 735—785, Bruksela 31.25—32.25, Kopenhaga 65—69, Holandya 147—155, Szwecya 91—96, Norwegia 65—69.

Zurych. P. A. T. Końcowe kursa dewiz z dnia 26 b. m.: Berlin 9.07 i pół, Holandya 195.15, Nowy Jork 638, Londyn 22.26, Paryż 38.40, Medyolan 23.40, Bruksela 40.65, Kopenhaga 86.30, Sztokholm 122.80, Chrystyania 86.30, Madryt 83.80, Buenos Aires 220, Praga 7.90, Budapeszt 1.40, Bukareszt 9.40, Zagrzeb 5, Warszawa 1.40, Wiedeń 1.90, austryacka korona stemplowana 1.40.

Wiedeń. P. A. T. Giełda z dnia 26 b. m.: Renta majowa 102, austryacka renta koronowa 102, renta lutowa 102, węgierska renta koronowa 126, losy tureckie 2375, priorytety kolei południowej 1328, Anglobank 1070, Bankverein 1328, Bodenkredit 2516, austryacki Zakład kredytowy 1200, Bank depozytowy 985, Laender Bank 1800, Merkury 1058, Unionbank 958, Bank obrotowy 806, Živnostenska 2480, kolej północna 17750, kolej czerniowiecka 3595, koleje austryackie 4730, kolej południowa 1769, Alpiny 5410, Berg und Huetten 13.000, Krupp 1685, Poldihuette 4875, Prager Eisen 12900, Rima 3549, Skoda 3175, Apollo 7515, Fanto 24.600, galicyjskie karpackie 18.000, Galicya 27.750, Schodnica 19.600, Siersza 2695.

NADESŁANE.

Zwracamy uwagę Szanownych Ofiarodawców, że w dzisiejszym numerze „Głosu Narodu" na stronie czwartej zamieszczony jest wykaz składek, złożonych w Administracyi naszego dziennika od dnia 14 października do dnia 23 listopada włącznie.

120 ARTUR GRUSZECKI.

ZAWSZE CI SAMI.

POWIESC.

— A teraz ja coś powiem, — rzekł Ozjasz. Niech nasz wielki Adonai pozwoli nam dożyć tych czasów, ale ja się boję, że one są bardzo dalekie. Czy myślicie, Klingele, że państwa gojów pozwolą na to? Oni nie mają wielkiego rozumu, to prawda, ale znajdzie się jeden, drugi antysemita i podniesie gwałt, co wtedy będzie?

— Czy wy myślicie, że komitet zapomniał o tem? — zaśmiał się Klingele, — on o tem pamiętał. Takie państwa jak Niemcy, Francja, Włochy, Anglja, one nie czują nawet naszej obecności w ich państwach, co znaczy jakiś miljon żydów na trzysta miljonów? Nam dużo wolno, bo nas mało, i chociaż są i tam antysemici, nasze wrogi, ich nikt nie słucha. Nasze główne siedlisko, nasza armja rezerwowa cała jest w Rosji i Polsce. O tych żydach i w dzień i w nocy rozmyśla komitet, ażeby z nich zrobić naród i państwo żydowskie. Jak wi nasi z Polski i z Rosji, tacy biedni, ciemni, niechlujni, zabobonni, przyjeżdżają do państw cywilizowanych, oni psują dobrą opinję o żydach, są ciężarem i przynoszą wielki wstyd żydom tam osiedlonym. Ażeby oni na zachód nie emigrowali, mamy dla nich Palestynę, ale to mało, i komitet postanowił zrobić dla nich w Rosji i Polsce takie warunki, ażeby im było tak dobrze, tak bardzo dobrze, żeby żaden z nich o emigracji nie pomyślał, ale ażeby do nich inni biedni i prześladowani żydzi przyjeżdżali odotchnąć i robić dobre interesa.

— To mądrze!... To sprawiedliwie! — przytakiwali, a Ozjasz dodał z przyjemnym uśmiechem:

— Teraz przychodzimy do celu takiego, że można go objąć i przytrzymać, jak pisze nasz święty talmud. Nu, gadajcie, my słuchamy.

Klingele czuł rosnący dla niego szacunek i wielkie zaciekawienie słuchaczy, to też pewny siebie przybrał ton i zachowanie człowieka głoszącego tajniki wiedzy.

— Najpierw pomówimy słów kilka o Rosji, — zaczął równym, pewnym głosem. Tam są, jak wiecie, nasi u steru. Nasz wielki, sprawiedliwy Adonai oddał w ręce nasze cały naród z jego bogactwami, naród, który ośmielił się nas wybranych wśród wszystkich narodów uciskać, poniewierać, uciemiężać. Nasi zaraz po rewolucji zastrzegli sobie odrębność narodową, samorząd gmin i nienaruszalność naszej religji. Na zniszczenie cerkwi, kościołów bałwochwalczych lub na zużytkowanie ich dla publicznych celów nasi zezwolili, ale nikt nie tknął naszej synagogi i domów modlitw, co świadczy o naszem wielkiem znaczeniu i wpływach. Nasi razem z bolszewizmem tak przenicują całą Rosję, że żaden Rosjanin jej nie pozna. — zaśmiał się głośno z tryumfem. — i o naszych tam żyjących i rządzących i my i komitety są spokojni.

— Za przeproszeniem, — odezwał się Eljak, — my jesteśmy bliżsi i wiemy może więcej i lepiej o Rosji, aniżeli wy w Berlinie. Są wiadomości, że bund nasz już nie jest jednolity...

— Co to jest?... Skąd wiecie?... Co to nowego?... Czy tak jest? — odezwały się różne głosy niemal równocześnie.

— Czy ja kiedy skłamałem? — zawołał Eljak — czy ja rozsiewam plotki? Już jak ja mówię, to tak jest. Jedna część bundu oświadczyła się za Trockim, Radkiem, Joffem, Litwinowem i innymi z naszych, a druga chce być niezależna i zostać neutralna.

— To źle! — rzekł Ozjasz, — i co więcej?

— Mojem zdaniem, — mówił Eljak, — tych neutralnych mużyki zniosą i zgniotą. Mnie się zdaje, że trzeba ich nawrócić do Trockiego, i ja myślę, że gdybyśmy Trockiego odznaczyli i tamci neutralni zobaczyliby, że my jego honorujemy, on porzuciłby swoją neutralność.

— To jest inna materja i inny interes, — rzekł Ozjasz stanowczo, — my możemy o tem pogadać, ale nie teraz. My mamy wysłuchać delegata, Arona Klingele, i tego się trzymamy. Nie znaczy to, ażeby wasza wiadomość, Chaimie, nie była ważna, ale na wszystko jest czas, nu, a teraz jest czas delegata i niech on mówi, a my posłuchajmy.

Klingele oparł się rękami o stół i zniżywszy głos mówił poufnie:

— Teraz będę mówił o Polsce. I wiecie, co wam powiem?

Chwilę się zatrzymał, a wszyscy nachylili głowy ku niemu i zawiśli na jego ustach, ażeby nie uronić ani jednego słowa, a on prawił dalej:

— Polska, to nasze ciągłe zmartwienie i nasza wielka pociecha. Jakto? powiecie, co znaczy razem zmartwienie i pociecha? Zmartwienie jest wielkie, bardzo wielkie, bo i cesarz Wilhelm chce dać synowi Królestwo Polskie i dlatego ogłosił wolną Polskę, i Wilson z Anglją i Francją chce Polski całej i niepodległej. Nu, czy możemy dopuścić, ażeby takie na wskroś nacjonalne, szowinistyczne państwo powstało?

— Nie!... Nie!... Nigdy- — zawołali z zawziętością, a Ozjasz dodał:

— Klingele, wy mówcie jak to zrobić, bo ja widzę, że to trudny interes, bardzo ciężki. Przecież im dali już zadatek na ten interes, tę Radę Regencyjną, czy to da się tak łatwo odrobić?

— To jest papierowa Rada, nie regencyjna. — zaśmiał się Klingele, — a papier cierpliwy, można tak napisać i można inaczej, to nie jest weksel i na niego nie można wziąć ispołnitielnyj list.

— Prawda!... Słusznie!... Dobrze powiedział! — zaśmiali się.

— Polska nie może być i nie będzie, — przekonywał Klingele. Każdy Polak to antisemita urodzony. Niema ani jednego stronnictwa, w któremby nas uważano za obywateli posiadających chociażby takie prawa jak prości chłopi! my jesteśmy dla tych podłych nacjonalistów obcymi przybyszami, włóczęgami, szkodnikami i lichwiarzami, chociaż nam zawdzięczają handel, przemysł, fabryki, koleje, całą kulturę. A pamiętacie wy, ten obydny, barbarzyński bojkot? — mówił podniecony nienawiścią, — czy znalazło się chociażby jedno pismo, jeden człowiek, któryby powiedział: źle robicie, podle postępujecie. Wszyscy się cieszyli, radowali, zachęcali i wołali: huzia na żydów. Nas w Poznańskiem było dziesięć procent ludności, a zostało niecałe dwa przez ich bojkot. Czy ten kraj nie jest nasz? czyśmy się tu nie urodzili? czy nie leżą tu nasi ojcowie? Jakiem prawem wypędzają nas z naszej tymczasowej ojczyzny? Niema na całym świecie podlejszego, gorszego i tak barbarzyńskiego narodu, jak Polacy. I my, w obronie kultury, no i w naszej, nie możemy dopuścić do istnienia państwa polskiego.

— To wszystko prawda, wielka prawda, — westchnął rabin, — ale powiedzcie, czy jest na to sposób i jaki?

— A od czego jest głowa? rozum? — zaśmiał się Klingele. Już my znajdziemy radę. Najpierw musimy tak zrobić, ażeby sami Niemcy poznali, że Polska to żaden interes dla nich. Główny komitet ułożył projekt i poddaje go pod wasze mądre narady.

— Co jest?... Jaki on?... Gdzie on? — zawołali gwałtownie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

OGŁOSZENIE.

Państwowy Urząd Węglowy podaje do wiadomości, że do czasu zatwierdzenia nowych cen na węgiel i koks będzie pobierać awansy za przydzielony węgiel i koks na miesiąc grudzień w następującej wysokości: W markach polskich za jedną tonnę franco wagon kopalnia lub komora graniczna.

Węgiel.

Pochodzenie węgla	gruby i kostka	Orz. I i Orz. II.	Orz. III posp. grosz. grysik i drob.	Miał	Dla wszystkich gatunk.
Karwiński	—	—	—	—	2.200
Górnośląski	1.950	1.850	1.700	1.550	—
Dąbrowski z głębokich kopalń	1.650	1.550	1.400	1.250	—
Krakowski i z odkrytek Zagłębia Dąbrow.	1.450	1.350	1.200	1.050	—
Brunatny	—	—	—	—	1.000
Na opał domowy przydzielany Magistratom i gminom dla wydawania na kartki (niezależnie od pochodzenia)	1.300	1.200	1.050	900	—

Koks importowany: Karwiński Mk 4.000 — Górnośląski Mk 3.500

Do cen węgla krajowego dolicza się 10% tytułem podatku komunalnego na terenach b. Kongresówki.

Ceny zasadnicze, po ustaleniu, będą podane do wiadomości odbiorców przez prasę. 2887

Składki złożone w Administracyi „Głosu Narodu".

DLA OCIEMNIAŁYCH ŻOŁNIERZY: Marya Zonerowa, Sanok, zebrane 200 Mp; Redakcya „Ludu katolickiego", Tarnów 353 Mp.

NA KOMITET OBRONY KRESÓW POLSKICH: Inż. Bielski, Stanisławów 500 Mp.

NA PRZYTUŁEK DLA BEZDOMNYCH BR. ALBERTA: Marya Mauthnerowa, w dzień imienin ś. p. Jadwigi Żelechowskiej 200 Mp.

NA ŻYWNOŚĆ DLA POLSKIEGO WILNA: J. S. 60 Mp; Por. Wł. Petrykiewicz 100 Mp., zamiast światła na grób poległego na Litwie ppor. Kazimierza Kamińskiego; Ks. Stanisław Nawrocki 613 Mp. na biedne dzieci.

NA SKARB NARODOWY: N. N. Węgierska Górka 100 Mp; Redakcya „Ludu katolickiego" 17 Mp.

DLA S. SAMUELI NA OBIADY DLA B. STUDENTÓW: Maks. Bentke, Jeleśnia 120 Mp., zam. Mszy św. za dusze rodziców i córki Zofii; Bentkowa 20 Mp., zam. Mszy św. za dusze rodziców i córki Zosi; Stan. Remirowie, Krzesławice 30 Mp.

NA CELE PLEBISCYTOWE ŚLĄSKA G. I CIESZYŃSKIEGO: Dr. Tatarówna 200 Mp., jako nieprzyjęte honorar. przez Dra Światka; Inż. Bronisław Albinowski z Chodorowa 80 Mp; Złożone przez Schmiela Englera z Zabiego 995 Mp.

NA KOMITET OBRONY PAŃSTWA: Urząd miejski w Lutowiskach 3.000 Mp; Redakcya czasopisma „Opinia Publiczna" złożyła imieniem p. Fr. Baytela 200 Mp.

NA CZERWONY KRZYŻ: Kasa Zakl. górn. w Sierszy 6.05 Mp; Redakcya czasopisma „Opinia Publiczna" złożyła imieniem p. Fr. Baytela 200 Mp; Urząd paraf. w Czarnym Dunajcu, jako legat po ś. p. Maryannie Hyrczyk 200 Mp.

NA ZAKŁAD FELICYTY ŻUROWSKIEJ: Dr. Mieczysław Zajączkowski 200 Mp., zam. światła na groby rodziców.

NA WDOWY I SIEROTY PO POLSK. ŻOŁNIERZACH: N. N. 30 Mp; Bandrowska 50 Mp., zam. oświetlenia grobów ś. p. Alfreda i Dr. Bronisława Bandrowskich; Urzędnicy i dyrekcya „Zbiórki skór surowych, Kraków, Floryańska 32", z okazyi imienin dyr. Tadeusza Rzący 1.160 Mp; Bentkowie, Jeleśnia, zam. Mszy św. za dusze rodziców i córki Zosi 20 Mp; Anna Garbusińska, Biała, zam. kwiatów na grób ojca 25 Mp; Zarząd kantyny obozu jeńców w Tucholi 1.500 Mp; Stan. Romerowie, zam. kwiatów na trumnę ś. p. Jana Jurczyńskiego 50 Mp; Zam. wieńca na grób zmarłych koleżanek ś. p. Emilii Gębalanki i ś. p. Emilii Kamsler. składa IV. kl. szk. im. Konarskiego w Krakowie 350 Mp; Marya W. Szklarzewicz 200 Mp.

NA POMOC DLA GÓRNO ŚLĄZAKÓW: Dzieci ze szkoły im. króla Wł. Jagiełły złożyły za pośrednictwem swego dyrektora L. Peszkowskiego 1.127 Mp. 50 fen.

NA DOM RODZINNY DLA SIERÓT IM. KOŚCIUSZKI PRZY UL. JAGIELLOŃSKIEJ L. 11: Marya Rzymkowska 100 Mp., zamiast ubierania grobów ś. p. męża i rodziców.

NA ŻŁOBEK IM. H. SIENKIEWICZA: Stanisławowa Rożnowska 200 Mp., zamiast oświetlenia grobu ś. p. Stanisława i Jerzego Rożnowskich. Haberkowie 200 Mp. i Chromińscy 100 Mp., zamiast wieńca na trumnę ś. p. Stefanii Szafrańskiej; Matylda Budzyńska w Rzepiu 100 Mp.

DLA ŻOŁNIERZA POLSKIEGO W POLU: Dr. M. Thullie, nieprzyjęto przez Dra Niecia honorar. 150 Mp; Magistrat m. Skawiny 1.015 Mp; Janina Zarzycka, naucz. 2.200 Mp., jako dochód z przedstawienia, urządzonego w Iwoniczu; Inż. Ludwik Wierzbowski w Żywcu 100 Mp., zamiast życzeń weselnych inż. Antoniemu Firichowi z p. Jadwigą Małkowską i Wincentemu Wróblewskiemu z p. Julią Małkowską z Motolkowa.

NA CELE ODŻYDZANIA POLSKI: Karol Nowak, sekretarz gminy Lutowiska 500 Mp.

NA POLSKI BIAŁY KRZYŻ: Redakcya czasopisma „Opinia Publiczna" imieniem p. Fr. Baytela 200 Mp.

NA K. B. K.: Redakcya czasopisma „Opinia Publiczna" imieniem p. Fr. Baytela 200 Mp.

NA EGZEKUT. AKADEM.: (Na ręce rek. Dr. Estreichera) Redakcya czasopisma „Opinia Publiczna" imieniem p. Fr. Baytela 200 Mp.

NA TOWARZ. OPIEKI NAD DZIEĆMI I MŁODZIEŻĄ: Jan Kuhn z matką 300 Mp., zamiast kwiatów na trumnę ś. p. Tekli z Raszewskich Śmiechowskiej.

DLA KRYSTYNY LANGIE: N. N. 20 Mp.

DLA WDOWY MARYI K.: R. W. Wielkie Oczy 150 Mp; A. Ł. 20 Mp; S. K. 20 Mp.

NA WYKUPNO KOŚCIOŁA ŚW. AGNIESZKI: Wiktorowie Czadersey 10 Mp; Kasa gł. Zakł. Sierszeckich 5 Mp.

DLA CHOREJ WDOWY: R. W. Wielkie Oczy 150 Mp; S. Campanati, Rzeszów 20 Mp.

NA BRATNIĄ POMOC U. JAG. W ZAKOPANEM: K. B. 100 Mp., ku uczczeniu ś. p. Dra Buzdygana.

DLA STARUSZKI, CÓRKI PO OFIC. WOJSK. POLSKICH: Zarząd dóbr Twierdza-Wieprz 40 Mp; M. W. 20 Mp; J. T. wygrane od A. W. 13 Mp; Zajączkowskie, zamiast kwiatów na grób rodziców 100 Mp; Bentkowie, Jeleśnia, zamiast Mszy św. za dusze ś. p. rodziców i córki Zosi 20 Mp; Zofia Peszkowska 10 Mp.

DLA NAJBIEDNIEJSZYCH: Ks. Wojciech Bielawski 28 Mp; Burdówna 30 Mp.

DLA EMERYTA 60: Kon. Zochowski 10 Mp; N. N. 20 Mp.

Nakładem Polskiej Spółki prasowej. Stow. zarej. z ogr. odpow. w Krakowie. Redaktor odpowiedzialny: Karol Holeksa. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.